

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 6. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. września 1878.

**Treść:** Wniosek p. Zatorskiego o zniesienie ograniczeń w mianowaniu auskultantów sądowych i o pomnożenie adjutów. — Wniosek p. Franciszka Jasińskiego z projektem ustawy budowniczej dla osad miejskich. — Wniosek p. Franciszka Jasińskiego o rezolucyę do rządu względem zmiany §. 19. ustawy wojskowej. — Spis petycyj. — Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacye w sprawie uznania drogi baligrodzkiej i żmigrodzko-grabskiej za drogę eraryalną. — Przekazanie w pierwszym czytaniu wniosku p. Aleksandra Jasińskiego z projektem ustawy propinacyjnej dla miasta Lwowa — do komisji administracyjnej. — Przekazanie w pierwszym czytaniu wniosku p. Waygarta o wymiarze pięcioleciów dla nauczycieli szkół ludowych — do komisji edukacyjnej. — Przekazanie w pierwszym czytaniu wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków niżej 500 złt. wartości mających od opłaty rządowej — do komisji prawniczej. — Drugie czytanie i uchwała przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie. — Drugie czytanie i odesłanie na powrót do komisji przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie niektórych zmian w ustawach szkolnych. — Drugie czytanie i uchwała przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkoły rolniczej w Czernichowie za zakład krajowy. — Drugie czytanie i uchwała przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych w powiatach niskim i tarnobrzeskim. Zaproszenie na uroczystość poświęcenia węgielnego kamienia pod gmach sejmowy. — Porządek dzienny 7go posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 15 przed południem.

Obecnych posłów 115.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: Czaykowski Alfons, Jasiński Józef, Kulczycki i hr. Stadnicki Jan.

Ze strony rządu: Radca dworu p. Filip Załeski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebranych, więc otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że protokół wczorajszego posiedzenia został dziś w biurze złożony i przez 24 godzin będzie służyć pp. posłom do przeglądnięcia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się wysoki c. k. Rząd :

1) aby zniósł istniejące obecnie ograniczenie liczby auskultantów sądowych w Galicyi i upoważnił sądy wyższe krajowe we Lwowie i Krakowie do mianowania auskultantem bezpłatnym każdego praktykanta, który trzechmiesięczną próbną praktykę sądową z dobrym odbył skutkiem ;

2) aby w obydwóch okręgach sądów wyższych krajowych w Galicyi powiększył stosunkowo liczbę adjutów.

Zatorski, wnioskodawca.

Rappaport, Fruchtmann, Józef Jasiński, Wereszczyński, Alfons Czaykowski, Onyszkiewicz, Józef Wernicki, Paszkowski, Łukasiewicz Ignacy, Teofil Żurowski, ks. Buchwald, ks. Sawa, Aleksander Jasiński, Max, Żywicki.

Wysoki Sejmie !

Wydział krajowy przedłożył wys. Sejmowi przy sprawozdaniu do l. 37697/77 projekt ustawy budowniczej dla miast i miasteczek i obecnie roztrząsa go komisya, z łona wys. Izby dla spraw administracyjnych wybrana.

Gdy ta ustawa wejdzie w życie, zacznie się od tej pory niewątpliwie nowy okres w rozwoju miast kraju naszego.

W motywach wspomnianego projektu oświadcza Wydział krajowy zgodnie z opinią zapytywanej w tym przedmiocie komisji znawców, iż ułożenie takiej ustawy budowlanej, która mogłaby uczynić zadość warunkom rozwoju i uporządkowania miast, a równocześnie dała się zastosować także i do budowniczych właściwości wsi, jest wręcz niemożliwem.

Zdanie to jest zupełnie słuszne, i podzieli je niezawodnie każdy, komu znane są różnice, zachodzące pomiędzy charakterem miast, a typowemi właściwościami osad wiejskich w naszym kraju.

Lecz czyż dlatego, że w jednej ustawie nie dadzą się zjednoczyć postanowienia prawne dla miast i dla wsi razem, mają być i nadal skazane wsie nasze na pozostanie w tym nędznym stanie, w jakim dziś one znajdują się? Czy chaty włościańskie mają być na zawsze pozbawione światła i powietrza? Czy w tych ciasnych, niskich, brudnych, ciemnych i okopconych przybytkach mają i dalsze generacye żyć w przygnębieniu umysłowem i karłowacieć na ciełe?

Jeżeli kraj cały poczuwa się do wdzięczności dla inicjatorów myśli prawnego uregulowania stosunków budowniczych w miastach, których ludność

(licząc już i oba główne miasta krajowe) nie dochodzi nawet do 1,200.000 dusz, to niezaprzeczenie w równym stopniu była pożądana racjonalna opieka prawa dla budownictwa wiejskiego, obchodzącego cztery i pół miliona mieszkańców kraju.

Czas nam zaprawdę pomyśleć o tém, ażeby nasze chaty włościańskie w przyszłości nie przedstawiały już tak bolesnego widoku nędzy i zaniedbania, jak obecnie!

Czytając projekt Wydziału krajowego do ustawy budowniczej dla miast i miasteczek, natrafiamy tam wiele postanowień istotnie nieodzownych dla wsi — jak np. ustanowienie minimalnej wysokości mieszkań ludzkich, tudzież wymiarów okien i drzwi, przymus stawiania kominów po nad dach wyprowadzonych, przepisy, zdążające do stopniowego wdrażania u ludności krajowej zwyczaju używania do budowli ogniotrwałych materyałów i t. d. Z tych wybornych przepisów z łatwością da się ułożyć zwięzła ustawa budownicza dla wsi, która zaradzić może przynajmniej najgwałtowniejszej potrzebie.

W tym duchu ułożony projekt ustawy budowniczej dla wsi przedkłada się niniejszemu wysokiemu Sejmowi z prośbą o przekazanie go komisji administracyjnej do łącznego traktowania z projektem do ustawy budowniczej dla miast i miasteczek.

Oprócz tego przedkłada się także wysokiemu Sejmowi projekt do uchwały względem rozpisania konkursu na wzorowe plany typowe zagród włościańskich.

Franciszek Jasiński, Max, Ignacy Łukasiewicz, ks. Chełmecki, Wodziński, K. Ochrymowicz, Gedel, ks. Sawa, Onyszkiewicz, Towarnicki, Hoszard, Jocz, Kitrys, ks. Tomasz Kowalski, Jędrzejowicz, Józef Jasiński.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu rozpiścić konkurs na wzorowe plany rozkładu i budowy zagród włościańskich.

Autorowie planów konkursowych powinni przede wszystkim trzymać się istniejących dotąd tradycyjnych urządzeń zagród włościańskich, lecz zarazem wypada starać się z tém pogodzić umiejętnie wymogi higieny, smaku estetycznego, tudzież warunki praktyczności dla celów gospodarskich.

Celem konkursu jest ustanowić typowe wzory najtańszych, najłatwiejszych do wybudowania, a przytém najwygodniejszych, najzdrowszych dla lu-



dzi i dla inwentarza, a przytém najpiękniejszych mieszkań dla mniej zamożnej klasy ludności rolniczej. Wzorów ma być kilka, np. domu mieszkalnego o jednej tylko izbie z sienią i drugiego domu z izbą (świetlicą) oddzieloną od kuchni (piekarni), plan zagrody w ścięzionej ulicy wiejskiej, tudzież zagrody wolno wśród pól lub ogrodów położonej, typ włościańskiego domu murowanego, najpraktyczniejszego rozkładu budynków gospodarskich i t. p.

Wydział krajowy ustanowi mieszaną komisją znawców dla wybrania względnie najlepszych wzorów budowli włościańskich. Te wzory rozeszle Wydział krajowy Wydziałom powiatowym, Stowarzyszeniom gospodarczym i instytucjom technicznym do ściślejszego zbadania krytycznego.

Typy budowli włościańskich, które Wydział krajowy ostatecznie uzna za wzorowe, będzie się starał rozpowszechnić, rozsyłając je po szkołach ludowych i do urzędów gminnych, wraz ze związłym a przystępnie ułożonym ich opisem.

Na koszt konkursu, jak niemniej druku wzorowych planów budowli zagród włościańskich, wyznacza się do rozporządzenia Wydziału krajowego 10.000 złt. w. a.

#### U s t a w a

z dnia . . . . . zawierająca przepisy budowlne dla wsi królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem krakowskiem, rozporządzam co następuje:

#### §. 1.

*Budowy wymagające konsensu w ogóle.*

Do budowy nowego lub przekształcenia starego budynku, do zaprowadzenia w istniejącym budynku takich zmian, które mogą wywrzeć wpływ na jego trwałość, bezpieczeństwo wobec ognia lub też na stan zdrowia mieszkańców, potrzebne jest zezwolenie zwierzchności gminnej w obrębie gminy, zaś konsensa do przedsięwzięcia budowy na obszarze dworskim udziela właściwy Wydział powiatowy w piérwszej instancyi.

#### §. 2.

*Podział budowli wiejskich.*

Zabudowania wiejskie dzielą się na dwie kategorie:

a) Zwykłe domy mieszkalne dla pojedynczych

rodzin o jedném ognisku, tudzież budynki gospodarskie bez ognisk;

b) domy mieszkalne dla większej liczby partyj, zabudowania przeznaczone do służby bożej, szkoły, zakłady przemysłowe i w ogóle wszelkie takie budowle, które nie dadzą się zaliczyć do rzędu wymienionych w poprzednim ustępie pospolitych budynków mieszkalnych lub gospodarskich.

#### §. 3.

*Plany budowl.*

Pozwolenia (konsensa) na wnoszenie po wsiach budowl, wymienionych w ustępie piérwszym §. 2. lit. a) niniejszej ustawy, mogą być udzielane bez warunków przedłożenia planów rysowanych.

Na wszelkie inne budowle może być udzielony konsens tylko na zasadzie planów, sporządzonych przez fachowego budowniczego lub architekta.

Władza, powołana do udzielenia konsensu budowlanego (zwierzchność gminna lub Wydział powiatowy), może w braku własnego organu technicznego powołać do zbadania planów na miejscu budowy jednego rzeczoznawcę, nieinteresowanego w téj sprawie. Jeżeliby to połączone było z kosztami, ponosić ma takowe podający o konsens.

#### §. 4.

*Termin załatwienia podań o konsens.*

W przeciągu ośmiu dni po wniesieniu podania o konsens, zarządzi zwierzchność gminna (Wydział powiatowy) komisyjne zbadanie projektu budowy na miejscu o ile możności przez osobę biegłą w sprawach budowniczych, przyczém powinien być obecny budujący lub jego pomocnik. Do dni czterdnastu po owéj komisyi ma być wydane orzeczenie w przedmiocie zamierzonej budowy.

Orzeczenie to musi być wydane pisemnie.

#### §. 5.

*Konsens.*

Konsens budowlany ma zawierać następującą treść:

a) Dokładne oznaczenie topograficzne miejsca budowy;

b) wymienienie rodzaju budowli jaka ma być wzniesiona (dom mieszkalny, budynek gospodarski i t. p.);

c) oznaczenie materiału, z jakiego ma być zrab wzniesiony, tudzież rodzaj pokrycia budynku;

d) wymiary budynku w szersz, wzdłuż i na wysokość w metrach;

e) ilość i wymiary okien i drzwi ;

f) ilość i rodzaj paleniska ,

g) oznaczenie materiału, z jakiego ma być wybudowany komin (cegła, kamień, drzewo).

Wydział krajowy wyda formularze na konsensa budowlane dla użytku zwierzchności gmin wiejskich, w myśl przepisów niniejszej ustawy ułożone.

Na wypadek odmowy pozwolenia ma być przytoczony powód téjże odmowy.

#### §. 6.

*Postępowanie przy udzielaniu konsensów na budowlę wyższej kategorii.*

Udzielanie konsensów na budowlę wymienione w ustępie drugim §. 2. niniejszej ustawy zawisłym jest od tych samych warunków, jakie są przytoczone w rozdziale 1szym ustawy budowniczej dla miast i miasteczek w §§. 6, 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14 i 15.

#### §. 7.

Orzeczenie w §§. 11. i 14. ustawy budowniczej dla miast i miasteczek, stosują się także i do pospolitych budowli wiejskich.

(§. 11. projektu ustawy budowniczej dla miast i miasteczek orzeka, iż wszelkie zarzuty prywatnoprawne co do zamierzonej budowli mają być pozostawione rozstrzygnięciu przez władze sądowe w myśl postanowienia §§. 340. i 341. kod. cyw. zaś §. 14. naznacza czas trwania ważności konsensu budowlanego na lat dwa).

#### §. 8.

*Rozpoczęcie robót przy budowlach pospolitych.*

Budowle pospolite (§. 2. lit a) mogą być rozpoczęte, skoro budujący otrzyma konsens od zwierzchności gminnej. Zwierzchność gminna nie jest jednak odpowiedzialną za to, gdyby prawomocność udzielonego przez nią konsensu, uchylona została później orzeczeniem wyższych władz w drodze rekursu, albo też wyrokiem sądowym.

#### §. 9.

*Budowle obok dróg publicznych i kolei żelaznych.*

Przy budowlach obok dróg publicznych lub kolei żelaznych, konsens może być wydany dopiero po zaciągnięciu opinii organu wykonującego zarząd techniczny na tych drogach i kolejach.

Odległość budynku od drogi krajowej ma wynosić przynajmniej trzy metry, a od drogi powia-

towej i gminnej półtora metra. Co się zaś tyczy odległości budynków od dróg państwowych i kolei żelaznych, niemniej co do sposobu budowania obok tychże kolei, zastosowane będą i nadal obowiązujące dotąd przepisy.

#### §. 10.

*Kierownictwo budowy.*

Kierownictwo budowy powinno być powierzone osobistościom uzdolnionym. Nazwisko kierownika powinno być zawsze do wiadomości zwierzchności gminnej podane.

Kierownik budowy jest zarówno jak budujący odpowiedzialny za wszelkie naruszenie warunków konsensu, za odstąpienie od zatwierdzonych planów i w ogóle za wszelkie uchybienie przeciwko przepisom téj ustawy.

#### §. 11.

*Szczegółowe warunki budowy mieszkań ludzkich.*

Budynki, przeznaczone na mieszkania dla ludzi, powinny odpowiadać następującym wymogom :

a) Lokalności mieszkalne powinny być suche i posiadać dostateczny przystęp powietrza i światła; izby powinny mieć najmniej 2.50 m. wysokości, okna najmniej 80 centm. wysokości, a 50 centm. szerokości, drzwi mają być najmniej na 2 m. wysokie, a jeden metr szerokie;

b) podłoga izb mieszkalnych powinna leżeć przynajmniej na 30 cm. po nad powierzchnią gruntu budowlanego ;

c) powała powinna być ogniotrwale urządzona z cegły albo polepy glinianej na 6 cm. grubej ;

d) kominy muszą być z cegły lub z kamienia murowane i po nad dach 80 centm. wyprowadzone, tak mają one być urządzone, ażeby łatwo było czyścić je z sadzy; zakładanie kominów na belkach lub podkładach drewnianych jest wzbronione, wpuszczanie drzewa w ściany kominowe jest zakazane.

#### §. 12.

*Odprowadzanie nieczystości.*

Odprowadzanie nieczystości z budynków na ulice lub place publiczne, jest bezwarunkowo wzbronione, nawet przy starych budynkach.

#### §. 13.

*Dachy ogniotrwale.*

Rady gminne mają obowiązek starać się o to, ażeby stopniowo wdrażał się po wsiach zwyczaj pokrywania dachów ogniotrwałym materiałem.



## §. 14.

*Oddzielanie budynków nieogniotrwale krytych, drzewami.*

Budynki słomą albo trzcina kryte, muszą być oddzielane jeden od drugiego szeregiem drzew i najmniej 15 metrów jeden od drugiego oddalone.

## §. 15.

*Budynki przedstawiające zwiększone niebezpieczeństwo ogniowe.*

Piekarnie, suszarnie, młyny parowe i destylarnie powinny być od innych budynków przynajmniej trzydziści metrów oddalone. Cegielnie i piece do wypalania wapna muszą stać poza obrębem osady zamieszkałej.

## §. 16.

Naczelnik gminy czuwa nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy.

W czasie trwania budowy naczelnik gminy może w każdej chwili zbadać na miejscu, czy warunki konsensu ściśle są przestrzegane.

Pozwolenie na budowę udziela naczelnik gminy wspólnie z dwoma asesorami.

## §. 17.

*Rekursa przeciw orzeczeniom w sprawach konsensu.*

Przeciw orzeczeniom zwierzchności gminnej, w sprawach objętych niniejszą ustawą, może być wniesiony rekurs do Wydziału powiatowego, od orzeczeń Wydziału powiatowego do Wydziału krajowego. Przeciwko orzeczeniom Wydziału krajowego rekurs nie może być wniesiony.

Rekursa mają być wniesione w terminie 14-dniowym na ręce tej władzy, której orzeczenie stanowi przedmiot odwołania się.

## §. 18.

*Przekroczenia przepisów budowlanych.*

Przekroczenia przepisów budowniczych, objętych ustawą karną, będą dochodzone i karane przez właściwe władze sądowe.

Co do reszty przekroczeń przepisów w tej ustawie zawartych, prawo karania służy naczelnikowi gminy w obrębie jego zakresu urzędowania wspólnie z dwoma asesorami, w granicach obszaru dworskiego Wydziałowi powiatowemu.

Przekroczenia te karane będą stósownie do stopnia winy i wynikającego stąd niebezpieczeństwa publicznego grzywną od 5—50 złt., albo w razie niemożności, więzieniem od 24 godzin do 10 dni.

## §. 19.

*Rekurs przeciwko orzeczeniom karnym.*

Przeciwko orzeczeniom karnym zwierzchności gminnej (§. 18) może być wniesiony rekurs do politycznej władzy powiatowej (§. 61. ust. gminnej).

## §. 20.

*Nadzór nad zwierzchnością gminną.*

Wydział powiatowy czuwa nad tém, ażeby zwierzchność gminna nie zaniedbywała obowiązków niniejszą ustawą na nią włożonych. Naczelnik gminy wyłamujący się z zakresu tych obowiązków, karany będzie grzywną aż do 20 złt., a w razie uporczywego powtarzania się nieposłuszeństwa, może być na wniosek Wydziału powiatowego usunięty z posady (ustawa z 17. czerwca 1874 Dz. ust. i rozp. kr. nr. 49).

## §. 21.

*Budowy wykonane bez konsensu lub wbrew konsensowi.*

W razie rozpoczęcia budowy bez konsensu lub wykonania takowej wbrew zatwierdzonemu planowi, zwierzchność gminna może obok kary pieniężnej lub kary aresztu zarządzić zniesienie nieprawnie wykonanej budowy albo wskazać dodatkowo warunki, do których budujący winien się zastosować.

## §. 22.

*Wykonanie prawomocnych poleceń.*

Jeżeli właściciel budynku mimo nałożenia kary pieniężnej za niedotrzymanie pierwszego terminu nie uczyni w drugim, przez zwierzchność gminną oznaczyć się mającym terminie, zadość prawomocnemu poleceniu organów powołanych do wykonania tej ustawy, zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

## §. 23.

*Uchylenie dotąd obowiązujących przepisów.*

Z dniem wejścia w życie tej ustawy, przestają obowiązywać dotychczasowe przepisy ogniowo- i budowniczo-policyjne we wsiach, które się tyczą przedmiotów niniejszą ustawą objętych i których miejsce ma ona zająć.

## §. 24.

*Postanowienie wykonawcze.*

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Sekretarz p. hr. Jan Stądnicki następnie (czyta):

## Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 22. grudnia 1873. raczył wysoki Sejm uchwalić rezolucya, wzywającą c. k. rząd, ażeby w drodze właściwej wyjednał dla delegatów Rad powiatowych przy komisjach asenterunkowych stanowczy wpływ.

Wydział krajowy kilkakrotnie czynił przedstawienia w podobnym duchu c. k. Prezydyum Namiestnictwa, po raz ostatni pod d. 14. kwietnia br. do l. 8900. Wedle udzielonej na to pismo odpowiedzi c. k. Prezydyum Namiestnictwa czeka ta sprawa rozstrzygnięcia w biurach c. k. Ministerstwa obrony krajowej.

Samo jednakże udzielenie głosu stanowczego delegatom Rad powiatowych w komisjach poborowych, nie będzie mogło mieć znacniejszej doniosłości praktycznej, gdyby im nawet w zasadzie przyznanem zostało, tak długo, dokąd wszelki wpływ ciał reprezentacyjnych na tok zestawiania list poborowych będzie zupełnie wykluczony, jak to dotychczas ma miejsce.

Postępowanie reklamacyjne, jak niemniej także i sami pobór (rekrutacja) opierają się głównie na sporządzonych przez zwierzchności gminne wykazach młodzieży, podpadającej obowiązkowi asenterunkowemu. Akt układania tychże wykazów, jak go określają przepisy §§. 11.—17 ustawy wojskowej, jest już sam przez się dość skomplikowany i mogą zwierzchności gminne narażone być przytém bardzo łatwo na niebezpieczeństwo popełnienia jakichś nieprawidłowości niekoniecznie ze złej wiary, lecz po prostu z braku biegłych w załatwianiu spraw kancelaryjnych funkcjonaryuszów. Uwaga ta stósować się może szczególnie do zwierzchności gminnych po wsiach i małych miasteczkach, jakkolwiek i we większych miastach, częstokroć u nas spostrzegać się dają rozmaite zboczenia w układzie list poborowych.

Ustawa wojskowa oddaje całą kontrolę nad wykazami obowiązanej do asenterunku młodzieży c. k. starostwom powiatowym, obarczonym najrozlicniejszymi obowiązkami. Z konieczności przeto dla braku dostatecznych sił biurowych, wyrobiła się więc praktyka, iż cały ciężar rewizyj pierwotnych list młodzieży znajdującej się w wieku, który obowiązuje do służby wojskowej, całą procedura reklamacyjna i uciążliwa korespondencya śledczą za poborowymi nieprzebywającymi w miejscach przynależności gminnej, spada najczęściej na jednego urzędnika, na tak zwanego referenta rekrutacyjnego przy c. k. starostwie powiatowem.

Że przy najbardziej wyteżonej gorliwości tychże organów c. k. władz politycznych, rewizye list poborowych muszą odbywać się pobieżnie, co znowu otwiera szerokie pole różnorodnym nadużyciom, niestety aż nadto wiadomo.

Wydziały powiatowe mogłyby oddać w tym względzie prawdziwe znakomite usługi. One bowiem z przeznaczenia swojego pozostają w ciągłej relacji z urzędami gminnymi, obejmując zaś w gronie swoim liczniesze koło obywateli powiatu, z łatwością mogłyby i w sprawach rekrutacyjnych wywierać, wpływ objaśniający i prostujący na postępowanie ustawą gminną ich nadzorowi poruczonych zwierzchności gminnych.

Gdy zaś wykonywanie tego nadzoru nad układaniem list popisowych przez zwierzchności gminne, dostarczyłoby Wydziałowi powiatowemu materiału do dokładnego obznajomienia się z tą sprawą, więc delegaci Rady powiatowej w komisjach asenterunkowych uzyskaliby przez to prawdziwie realną podstawę do wykonywania obowiązków, przysędzonych im postanowieniami §. 54. 56. i 68. ustawy wojskowej.

Zasada powszechnego obowiązku służby wojskowej, stanowiąca fundament obecnej organizacji sił zbrojnych Austro-Węgier, znacznie powiększyła ofiary ludności dla militarnej potęgi państwa i szczególnie dobitnie daje się czuć cała groza zastosowania ustawodawczego idei powszechnego obowiązku służby wojskowej w wypadkach mobilizacji armii. Wówczas bowiem wyrwa obowiązek wojskowy z pośród normalnych warunków życia społecznego, całą zdrową ludność męską, znajdującą się w najpiękniejszym rozkwicie sił żywotnych.

Niektóre okolice naszego kraju doznały właśnie w tym roku skutków panującego obecnie systemu wojskowego.

Czyż więc nie godzi się dążyć do tego wszelkimi siłami, aby ten konieczny lecz zarazem i najstraszniejszy podatek wybierany był sprawiedliwie — ażeby zastosowane zostały wszelkie możliwe ostrożności dla uniemożliwienia nadużyć w tym względzie? Czyż nie jest logicznem i słusznem życzenie, ażeby prawowitym reprezentantom ludności, powołanej do spełniania obowiązków, jakie wynikają z obecnej organizacji sił zbrojnych państwa zapewniony był wpływ rzeczywisty, nie zaś tylko fikcyjny na rozkład podatku krwi na pojedyncze rodziny? Otóż w myśl uwag powyższych, jak niemniej także w dalszém rozwinięciu wspomnianej powyżej uchwały wysokiej Reprezentacji



krajowej z dnia 22. grudnia 1873. raczy wysoki Sejm dodatkowo uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej wyjednać zechciał zmianę §. 19. państwowej ustawy wojskowej z dnia 5. grudnia 1868. w tym duchu, iżby zwierzchności gminne zobowiązane zostały do sporządzania list poborowych w dwóch równobrzmiących egzemplarzach; jednego dla użytku c. k. politycznej władzy powiatowej drugiego dla użytku Wydziału powiatowego ewentualnie delegatów Rad powiatowych zasiadających w komisjach asenterunkowych.

Franciszek Jasiński, Henryk Max, Ignacy Łukasiewicz, ks. Chełmecki, Wodziński, K. Ochrymowicz, Gedel, ks. Sawa, Towarnicki, X. T. Kowalski, Hoszard, J. Jocz, Józef Josiński, ks. J. Kitrys, Jędrzejowicz, M. Onyszkiewicz.“

JE. hr. Marszałek. Wszystkie te wnioski są dostatecznie poparte, a zatem postąpi się z nimi według regulaminu. Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

Spis petycyi

po dzień 23. września 1878 do Sejmu krajowego wniesionych.

„179. Komitet zajmujący się wspieraniem Unitów z dyecezyi chełmskiej, przez p. Podlewskiego, o subwencją 3000 zł. na rok 1879“ — przydzielona do komisji budżetowej.

„180. Wydział powiatowy Rohatyn, gmina Rzeszów i mieszkańcy miasta Komarna, o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej“ — przydzielona do komisji statutowej.

„181. Wydział powiatowy Rohatyn, gmina Rzeszów i mieszkańcy miasta Komarna, o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich“ — przydzielono do komisji administracyjnej.

„182. Wydział powiatowy Rohatyn i gmina miasta Rzeszowa, o zmianę ustawy przemysłowej, reorganizacją służby technicznej i melioracyjnej“ — przydzielona do komisji kultury krajowej.

„183. Wydział powiatowy Żydaczów, przez p. Raciborskiego, o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich, o zmianę statutu krajowego, o zmianę ustawy przemysłowej i o reorganizacją służby technicznej i melioracyjnej“ — przydzielona do komisji administracyjnej.

„184. Władysław Sidorowicz, adjunkt ra-

chunkowy Wydziału krajowego, przez p. Zukra. o zaliczkę zwrotną na płacę jego w kwocie 2400 zł.“ — przydzielona do komisji petycyjnej.

„185. Gminy powiatu brzeżańskiego, przez p. Grossa, oświadczają się przeciw udzieleniu gminie miasta Brzeżan prawa na pobór opłaty kopytkowej“ — przydzielona do komisji administracyjnej.

„186. Wydział powiatowy Lisko, przez p. Żurowskiego, w sprawie zmiany ustawy drogowej“ — przydzielona do komisji drogowej.

„187. Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Przemyślu, przez p. Pietruskiego, o wyznaczenie 2000 zł. na budowę ochrony dla małych dzieci w Przemyślu“ — przydzielona do komisji edukacyjnej.

„188. Wydział powiatowy Rohatyn, przez p. Onyszkiewicza, o pożyczkę 4500 zł. na wypłatę ceny kupna za budynek zakupiony na pomieszczenie Rady powiatowej“ — przydzielona do komisji budżetowej.

„189. Członkowie gminy i obszar dworski w Rożnowie, przez p. Abrahamowicza, w sprawie ustanowienia posterunku żandarmeryi w Rożnowie“ — przydzielona do komisji administracyjnej.

„190. Członkowie gminy Rożnowa, przez p. Abrahamowicza, w sprawie nadużyć w gospodarstwie majątku gminnego“ — przydzielona do komisji gminnej.

„191. Ks. Jan Jabłonowski i Franciszek Matwijkiewicz, katecheci w Przemyślu, przez p. Waygarta, o remuneracją za udzielanie nauki religii w tamtejszych szkołach.

„192. Ks. Włodzimierz Manasterski, katecheta w Rawie, o remuneracją za udzielanie nauk religii przy tamtejszej szkole“ — przydzielona do komisji edukacyjnej.

„193. Gmina miasta Sanoka, przez p. Bielińskiego, o pożyczkę 10.000 na budowę szkoły żeńskiej.

„194. Franciszek Kołczykiewicz, właściciel realności w Samborze, przez p. Zbrożka, o odszkodowanie z powodu najmu realności dla c. k. żandarmeryi.

„195. Izabela Cielecka, właścicielka zakładu naukowego żeńskiego we Lwowie, przez p. Wernickiego, o subwencją“ — przydzielona do komisji edukacyjnej.

„196. Karol Tytz, przez p. Thena, z pro-

jektom założenia instytutu melioracji gospodarstwa wiejskiego“.

„197. Leon Rozenthal, przez p. Zukra, o zasiłek dla syna swego Maurycyego na podróż za granicę w celu kształcenia się w muzyce“ — przydzielona do komisji budżetowej.

„198. Gmina Czernichów, przez p. Jasienickiego, o zapomogę na pokrycie kaplicy“ — przydzielona do komisji budżetowej.

P. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasienicki ma głos.

P. Jasienicki. Petycja hromady Czernichów dostojna jest uwzględnienia z tego względu, ponieważ ona prosi o zapomogę na dokończenie kaplicy dla obojga obywateli przeznaczonych, w której nie tylko osobne nabożeństwa budują świąszczyki wprawiały dla wirnych szczo niedu, ale budują także widowały katechizacji dla tych hromad, którzy nie mają szkół. Ponieważ jednak komisja petycyjna mogłaby dać za dużo albo za mało, albo i nyc nie oznaczyła, protoje wnoszę i proszę, aby tuja petycja widowała do Wydziału krajowego do uwzględnienia w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Rudkach.

JE. hr. Marszałek. Przypuszczam szanownego posła, ale to jest już meritum rzeczy, co Wydział krajowy ma zrobić z wnioskiem. W tej chwili ze strony szanownego posła może być tylko postawiony formalny wniosek.

P. Jasienicki. Oto ja proszę, aby widowała tuja petycja Wydziału krajowemu do załatwienia.

JE. hr. Marszałek (przerwywa). Nie do załatwienia ale do zbadania, gdyż teraz może być tylko mowa o wniosku formalnym, więc czyli odesłać ten wniosek do Wydziału krajowego, jako do komisji.

P. Jasienicki. Ja dumaju, aby Wydział krajowy w swojej drodze po skończeniu zasadań sejmowych tuja rzecz zbadaw i załatwyw.

JE. hr. Marszałek. Tak nie mogę podać tej sprawy pod głosowanie.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. P. Jasienicki zapewne chciał

gminie tej, przez którą petycja została wniesioną pomóc, otóż ja obawiam się, aby ten wniosek zamiast pomóc, nie zaszkodził jej. Bo jeżeli prześle się petycją Wydziałowi krajowemu bez żadnej wskazówki, to ta rzecz będzie po bliższym zbadaniu według okoliczności i środków, jakie Wydział krajowy ma do dyspozycji, załatwiona; jeżeli zaś pójdzie drogą zwykłą przez komisję petycyjną, to można wywołać pewną uchwałę, obowiązującą Wydział krajowy w dalszym postępowaniu. Jestem więc za tym i proszę posła ks. Jasienickiego, aby dla dobra gminy od swojego wniosku odstąpił.

P. Jasienicki. Jesli to ma być buty dla dobra hromady, to ja cofaju moje wnesienie.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„199. Towarzystwo zaliczkowe w Lubaczowie, Komarnie, Śniatynie, Tarnowie, Rohatynie, Glinianach, Zbarażu, Krzeszowicach, Rzeszowie, Sieniawie, Gorlicach, zakład zastawniczy i kredytowy we Lwowie, kasa zaliczkowa w Przemyśle i bank zaliczkowy w Delatynie, w sprawie 5-milionowej pożyczki dla Towarzystw i kas zaliczkowych“ — odesłano do komisji pożyczkowej.

„200. Emil Partycki, redaktor Gazety szkolnej, przez p. Korzyńskiego, o subwencję 500 zł. za rok 1878“ — odesłano do komisji edukacyjnej.

„201. Mieszkańcy gminy Grobla, powiatu niskiego, przez p. Tarnowskiego, o wstrzymanie wojskowej egzekucji“ — odesłano do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na czwartym posiedzeniu bieżącej sesji sejmowej, na dniu 19. września wniosł szanowny poseł p. Łukasiewicz i towarzysze interpelacją następującej treści, (czyta):

„Interpelacja do pana Komisarza rządowego. Rada państwa uznała drogę powiatową Żmigrod-galiską za drogę powiatową już przed wielu laty. W c. k. Namiestnictwie zostały plany i kosztorysy tej drogi już przed kilkoma laty wypracowane, a ponieważ utrzymanie tej drogi przechodzi możliwość powiatu, podpisani ośmielają się zainterpelować p. Komisarza rządowego: Dlaczego wysoki Rząd nie odbiera tej drogi w własną administrację? W odpowiedzi na tę interpelację mam zaszczyt przedewszystkiem nadmienić, że o uchwale Rady państwa uznającej tę drogę jako drogę państwową, nie jest mi nic wiadomym; toczyły się rozprawy



między władzami administracyjnymi a autonomicznymi, o zaniechanie tej drogi jako drogi powiatowej, decyzja ostateczna już w tej mierze zapadła a rozporządzeniem Namiestnictwa z dnia 4. kwietnia b. r. oświadczyło Namiestnictwo, że nie może się zgodzić na zaniechanie tej drogi jako drogi powiatowej nie tylko ze względów strategicznych, ale także ze względu na ogólną komunikację i ważność ruchu w tamtej stronie. Tém samém rozporządzeniem było powiedziane, jakie roboty Wydział powiatowy miał jeszcze wykończyć. Zaś co do przełożenia drogi ze względów strategicznych, ma tam bowiem nastąpić przełożenie drogi w długości podobno 7 kilometrów, to o poniesienie kosztów tego przełożenia rokowania się toczą; roboty przedwstępne techniczne są wykończone a administracyjne o żądaniu przyjęcia tych kosztów na skarb państwa właśnie w toku. Być może, że to ze względów strategicznych nastąpi.

Druga interpelacja także w sprawach drogowych wniesiona przez szanownego posła powiatu liskiego, Żurowskiego i towarzyszy o drogę powiatową baligrodzką, opiewa (czyta):

Interpelacja. Podczas zeszłorocznych posiedzeń Sejmu, podał Wydział Rady powiatowej liskiej, na moje ręce prośbę, aby droga powiatowa baligrodzka, której budowę wysoki Rząd dla względów strategicznych obecnie wykończy, drogą państwową uznana i kosztem Rady utrzymywana była. Prośbę tę przekazał Sejm wysokiemu Wydziałowi.

Wysoki Wydział krajowy, jak świadczy sprawozdanie Wydziału strona 55, odniósł się w tej sprawie do c. k. Rządu z zaleceniem odbioru drogi baligrodzkiej w zarząd państwowy. Gdy wysoki Wydział krajowy dotychczas odpowiedzi nie otrzymał, budowa zaś drogi jest na ukończeniu, a fundusz budowy tak dalece wyczerpany, że od 1. października nie ma pieniędzy dla zapłacenia służby drogowej; gdy powiat nie jest w stanie, i nie ma obowiązku, głównie dla celów strategicznych, kosztem c. k. Rządu i kraju, nakładem 75.000 zł. zbudowaną drogę nadal utrzymywać, interpelujemy p. Komisarza rządowego:

1. Czy wysoki c. k. Rząd powziął w tej sprawie jaką decyzję? a jeżeli nie

2. Czy jest nadzieja, aby droga ta w zarząd państwowy odebrana została?

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć. Co do pierwszego punktu: „Czy Rząd powziął w tej sprawie jaką decyzję“, że dotychczas Rząd żadnej decyzji nie powziął.

Co do drugiego punktu, że zastrzeżono ostateczną decyzją aż do zupełnego ukończenia drogi i do jej skolaudowania. Ukończenie nastąpiło już rzeczywiście. Droga będzie teraz skolaudowaną i rokowania będą prowadzone co do żądania odebrania jej w zarząd państwowy. Od rezultatu tych rokowań i dalszego porozumienia zależać będzie, czy i o ile droga w zarząd państwowy będzie mogła być odebrana. Stanowczego oświadczenia dziś zrobić nie mogę.

JE. hr. Marszałek. Mam zaszczyt przedstawić wys. Izbie p. radcę lasowego Lettnera, który z powodu będącej na dzisiejszym porządku dziennym rozprawy w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych w powiatach niskim i tarnobrzeskim ze strony rządu przybył na posiedzenie. Przystępuje do porządku dziennego. Nasamprzód jest pierwsze czytanie wniosku p. Jasińskiego Aleks. z projektem ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie. P. wnioskodawca ma głos.

P. Aleks. Jasiński. Ustawa o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie, została jeszcze w maju 1875 przez wysoki Sejm bez dyskusyi i o ile mi się zdaje, jednomyślnie uchwalona. Sprawa bowiem zdawała się bardzo pojedynczą. Chodziło tylko o przeniesienie opłat z tytułu prawa propinacyi uiszczanych na dodatki do podatków, tak że przez uchwalenie ustawy nikomu krzywda wyrządzoną być nie mogła, tylko, jak z natury rzeczy wypływa, skarb państwa utraciłby dotyczący podatek dochodowy przez gminę opłacany. W pół roku później, bo roskrytem c. k. Namiestnictwa z dnia 26. grudnia 1875 r. zażądano co do tej ustawy od gminy przedłożenia niektórych wykazów i wyjaśnień, co też bezzwłocznie uskutecznione zostało. W pół roku później c. k. krajowa Dyrekcya Skarbu roskrytem z d. 6. lipca 1876 r. zażądała od gminy nowych wyjaśnień, które znów bezzwłocznie przedłożono. Gdy dalszy rezultat przez cały znowu rok gminie nie był wiadomy miałem zaszczyt na posiedzeniu wysokiego Sejmu z dnia 27. sierpnia 1877 r. w tym względzie zainterpelować p. komisarza rządowego i otrzymałem odpowiedź, którą odczytam według zapisków stenograficznych (czyta): „że ponieważ ta ustawa opiera się na ustawie uchwalonej o zniesieniu prawa propinacyi w całym kraju, sankcya tej ustawy nie mogła już z tego powodu dotąd nastąpić, że tamta ustawa dotąd w życie nie weszła. Jednakże wys. Ministerstwo zwróciło uwagę, że co do tej ustawy zachodzą pewne wątpliwości, a mianowicie co do przeprowadzenia tej ustawy w te-

Ob. AL.  
53.



chmicznym i administracyjnym względzie.“ Dopiero reskryptem c. k. Prezydium Namiestnictwa z dnia 26. grudnia 1877 została gmina zawiadomiona, że pomieniona ustawa przez w. Sejm dnia 25. maja 1875 uchwalona nie otrzymała najwyższej sancyi, a to z uwagi na niedokładność kilku postanowień ustawy, z powodu których takowa byłaby nie wykonalną. Zarazem jednak oznajmiono gminie, że Najjaśniejszy Pan upoważnił p. ministra spraw wewnętrznych do wniesienia nowego projektu ustawy jako przedłożenia rządowego. W skutek tego została ustanowiona ankietą, która stosując się do wszystkich uwag c. k. ministerstwa wypracowała nowy projekt ustawy i ten projekt dla ważności sprawy tej dla miasta Lwowa i ponieważ ustawa o zniesienie prawa propinacyi w kraju weszła już w życie, miałem zaszczyt przedłożyć wys. Sejmowi jako wniosek — a nie wchodząc w meritum rzeczy, upraszam wys. Sejm raczy ten wniosek przekazać komisji administracyjnej do sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Wnioskodawca żąda, by jego wniosek odesłano do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Drugim przedmiotem z porządku dziennego jest pierwsze czytanie wniosku p. Waygarta o zmianę artykułu 12 ustawy szkolnej z d. 2. maja 1873. Pan wnioskodawca ma głos.

P. Waygart. Wniosek, który uczyniłem zdąży do tego, ażeby sprostować a właściwie uzupełnić ustawę szkolną z r. 1873 w tym kierunku, by tym nauczycielom, którzy przed wprowadzeniem tej ustawy w życie, jako stale zamianowani pełnili służbę, a jako uzdolnieni na etat przeniesionymi byli przyznać także wynagrodzenie za pełnienie obowiązków pięcioletnie i takie prawa, jakie ustawa w tej mierze przyznała nowomianowanym nauczycielom. Wniosek ten nie jest obcy wys. Sejmowi, albowiem już kilkakrotnie był traktowany i ja sam w ostatnim roku mianowicie r. 1877 ten wniosek uczyniłem. Był on dwukrotnie rozbiérany a komisya edukacyjna każdym razem przedkładała go z przychylnymi sprawozdaniami.

Sprawozdania te komisji edukacyjnej nie przyszły jednak pod rozprawę wys. Sejmu dla tego, bo nastąpiło zamknięcie posiedzeń sejmowych. Gdy jednak obecnie materiał do rozpoznania tego wniosku jest nagromadzony przez komisją edukacyjną, mniemam, że w bieżącej sesji da się załatwić słuszną tą sprawą. Słuszną powiadam, ponieważ idzie o to,

żeby ludzie, którzy poświęcili się zawodowi nauczycielskiemu, przez dłuższy przeciąg lat nie byli inaczej traktowani, jak inni etatowi funkcyonaryusze publiczni. Wobec tego, że wniosek ten już był uzasadnionym nietylko przezemnie ale i moich poprzedników, i wobec tego, że komisya edukacyjna nad nim się zastanawiała, nie myślę wieloma wywodami zatrudniać wys. Izbę. Podnieść muszę jednak to, że zeszłoroczna komisya edukacyjna jak najwyraźniej w swém sprawozdaniu nad tym wnioskiem powiedziała, że jednogłośnie uznaje takowy za słuszny i prawdziwie dziwić by się wypadało, dla czegożby nie miał być ten wniosek uznany za słuszny i ażeby odmawiać tego prawa dawniejszym nauczycielom, którzy walcząc z niedostatkiem poświęcili się dla oświaty ludowej, które przyznano młodszym. Nie wytłumaczyłbym sobie także tego, dla czegożby kraj miał inaczej traktować swych funkcyonaryuszów jak rząd, który przyznał wszystkim urzędnikom, nauczycielom szkół średnich i profesorom wszechnie prawo do pięcioletniego wynagrodzenia za cały czas ich służby.

Wobec tego z otuchą oddaję ten wniosek wysokiej Izbie i spodziewam się, że pożądaný odniesie skutek. Co do formalnego traktowania proszę o odesłanie go do komisji edukacyjnej.

JE hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

JE. hr. Marszałek. Z kolei przychodzi pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków, nie przenoszących 500 złt., od opłaty należytości rządowych. P. wnioskodawca ma głos.

Sprawozdawca p. Tyszkiewicz. Co roku był uczyniony ten wniosek na sesjach sejmowych, sądzę zatem, że byłoby zbyt cennym jego uzasadnianie na sesji terażniejszej. Upraszam przeto dla formalnego traktowania, aby wniosek ten został odesłany do komisji prawniczej.

P. Żurowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Żurowski ma głos.

P. Żurowski. Popieram jak najmocniej wniosek p. Tyszkiewicza, gdyż znając stosunki kraju przyszedłem do przekonania, że najuciążliwszym podatkiem jest właśnie podatek spadkowy a to z tej przyczyny, że bywa pobierany nie tylko od spadków znacznych, ale i od spadków małych



wartości. Podczas gdy urzędnik państwowy pobiera-  
jący 600 złt. rocznie, czyli rentę od dwunastu ty-  
sięcy złt. jest od dochodowego podatku uwolnio-  
ny, ponieważ ma zaledwie tyle, aby mógł wyżyć  
— wieśniak, który odziedziczył w spadku chatę,  
którą nawet chatą nazwać nie można, wartości  
150 złt. opłaca podatek spadkowy bez względu.

JE. hr. Marszałek. Przepraszam szano-  
wnego mowcę, ale tu nie może być traktowane  
meritum wniosku.

P. Żurowski. Chciałem tylko poprzeć  
wniosek p. Tyszkiewicza.

JE. hr. Marszałek. Tym sposobem mo-  
żnaby sprawę już przy pierwszym czytaniu grunto-  
wnie rozebrać.

P. Żurowski. Zastrzegam sobie tedy głos,  
kiedy przyjdzie ten wniosek pod obrady Izby.

JE. hr. Marszałek. Jest zatem wniosek  
formalny, aby wniosek p. Tyszkiewicza względem  
uwolnienia spadków nieprzenoszących 500 złt. od  
od opłaty należności rządowych odesłany był do ko-  
misji prawniczej. Kto się zgadza z tym wnioskiem,  
zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z kolei następuje drugie czytanie przedłożenia  
Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły  
górnictwa i hutnictwa w Krakowie. Sprawozdawca  
kom. edukacyjnej p. Dzieduszycki Wojciech.

Sprawozdawca kom. eduk. p. hr. D z i e d u s z y c k i  
Wojciech (z trybuny). Czynię wniosek  
uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tym  
wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Przy-  
jęty. Upraszam zatem p. sprawozdawcę o odczyta-  
nie tylko samego wniosku.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. { D z i e d u s z y c k i  
(czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

I. a) Sejm wzywa c. k. Rząd do utworzenia  
oddziału dla górnictwa i hutnictwa  
z charakterem wyższej szkoły górniczej  
przy c. k. instytucie techniczno-przemys-  
łowym w Krakowie.

b) Sejm zobowiązuje się do pokrywania  
dwóch trzecich części kosztów utrzy-  
mania tegoż oddziału z funduszu krajowego  
do wysokości 4000 złt. w. a. rocznie  
pod warunkiem, że c. k. Rząd poniesie

koszta urządzenia oddziału i pokrywać  
będzie resztę wydatków rocznych na  
jego utrzymanie, a nadto przyzna Wy-  
działowi krajowemu prawo do udziału  
tak w ustanowieniu planu organizacyi  
pomienionego oddziału, jak w oznacze-  
niu sposobu zużycia każdorocznej sub-  
wencji krajowej, przeznaczonej na jego  
utrzymanie.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do  
przeprowadzenia z c. k. Rządem roko-  
wań o założenie oddziału dla górnictwa  
i hutnictwa przy c. k. instytucie tech-  
niczno-przemysłowym w Krakowie na  
zasadach powyższych i poleca mu zara-  
zem, ażeby z wyniku rokowań zdał  
sprawę Sejmowi krajowemu na najbliż-  
szej sesyi.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna nad  
tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu?  
(Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do  
rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę  
o odczytanie pierwszego artykułu.

Sprawozdawca Wojciech Dzieduszycki  
(czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. a) Sejm wzywa c. k. Rząd do utworzenia  
oddziału dla górnictwa i hutnictwa z charakterem  
wyższej szkoły górniczej przy c. k. instytucie te-  
chniczno-przemysłowym w Krakowie.

b) Sejm zobowiązuje się do pokrywania dwóch  
trzecich części kosztów utrzymania tegoż oddziału  
z funduszu krajowego do wysokości 4000 zł. w. a.  
rocznie pod warunkiem, że c. k. Rząd poniesie  
koszta urządzenia oddziału i pokrywać będzie resztę  
wydatków rocznych na jego utrzymanie, a nadto  
przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do udziału  
tak w ustanowieniu planu organizacyi pomienionego  
oddziału jak w oznaczeniu sposobu użycia każdo-  
rocznej subwencji krajowej, przeznaczonej na jego  
utrzymanie.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad arty-  
kułem pierwszym otwarta. Czy żąda kto głosu?  
(Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych  
Panów, którzy są za przyjęciem artykułu pierwszego  
tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść. (Wię-  
kszość). Przyjęty. Upraszam p. Sprawozdawcę o od-  
czytanie artykułu drugiego.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki  
(czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. Rządem rokowań o założenie oddziału dla górnictwa i hutnictwa przy c. k. instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie na zasadach powyższych i poleca mu zarazem, ażeby z wyniku rokowań zdał sprawę Sejmowi krajowemu na najbliższej sesyi.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego artykułu II. aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki:

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte. Upraszam tych panów którzy są za przyjęciem tej całej uchwały w trzecim czytaniu aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

JE. hr. Marszałek. Z kolei następuje:

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie niektórych zmian w ustawach szkolnych. Sprawozdawca komisji edukacyjnej poseł Małeckki ma głos.

Sprawozdawca p. Małeckki (zajmuje miejsce na trybunie).

P. Pietruski. Czynię wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Przyjęty. Upraszam zatem p. sprawozdawcę o odczytanie projektu noweli do ustawy szkolnej.

Sprawozdawca p. Małeckki (czyta):

Wysoki Sejm raczy załączony tu projekt do zmiany §. 11. 16. i 29. ustawy przeistoczonej uchwalić.

JE. hr. Marszałek. Proszę odczytać projekt noweli.

Sprawozdawca p. Małeckki (czyta):

„Projekt noweli do ustawy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim

księstwem krakowskim zmieniający postanowienia §. 11. 16. i 29. ustawy z dnia 25. czerwca 1873 (Dz. ust. i rozp. kraj. l. 255).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem krakowskim rozporządzam:

#### Art. I.

Paragrafy 11. 16. i 29. ustawy z dnia 25. czerwca 1873 (Dz. ust. i rozp. kraj. l. 255) zostają w dotychczasowym brzmieniu uchylone i mają brzmieć, jak następuje:

§. 11. Rada szkolna okręgowa mianuje przewodniczącego miejscowej Rady szkolnej z grona jej członków na lat trzy, zastępcę zaś jego wybierają członkowie Rady szkolnej miejscowej z pomiędzy siebie absolutną większością głosów na ten sam przeciąg czasu.

Dyrektorowie i nauczyciele szkół, podlegający Radzie szkolnej miejscowej, nie mogą jej przewodniczyć.

Gdyby przewodniczący lub jego zastępca z powodu jakiegokolwiek przeszkody nie mógł przewodniczyć na posiedzeniu, kieruje obradami najstarszy wiekiem z obecnych członków Rady szkolnej miejscowej.

Rada szkolna miejscowa, skoro się ukonstytuowała, donieść o tém winna Reprezentacyi gminnej i Radzie szkolnej okręgowej.

§. 16. Do nadzorowania szkoły, Rada szkolna okręgowa ustanowi jednego członka Rady szkolnej miejscowej dozorcą szkolnym.

Dozorca szkolny miejscowy ma się znosić z przewodniczącym szkoły.

Jeżeli powstanie pomiędzy nimi różnica zdań, to każda strona ma prawo udać się do Rady szkolnej okręgowej po rozstrzygnięcie.

W szkołach, gdzie jest więcej nauczycieli, dozorca szkolny miejscowy ma prawo być obecnym na konferencyach nauczycielskich.

W miejscowościach, gdzie dwie lub kilka szkół Radzie szkolnej miejscowej podlega, może być dwóch dozorców szkolnych.

Inni członkowie Rady szkolnej miejscowej mają także prawo odwiedzenia szkół, aby się przekonać o ich stanie. Prawo wydawania potrzebnych zarządzeń nie służy wszakże pojedyńczemu członkowi, tylko całej Radzie.



Członków miejscowej Rady szkolnej zaniebujących swe obowiązki, może Rada szkolna okręgowa karać grzywnami od 1 do 10 zł. w. a., które mają być użyte na cele szkolne.

Gdyby w skutek takiego zaniebywania obowiązków sprawy szkoły miejscowej doznawać miały uszczerbku, w takim razie Rada szkolna okręgowa będzie mogła dla zapobieżenia złemu wprost od siebie zarządzić, co uzna za stosowne.

§. 29. Do stanowienia uchwał potrzebna jest obecność więcej niż połowy członków. — Uchwały zapadają absolutną większością głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo wstrzymać przeprowadzenie uchwał, sprzeciwiających się według jego zdania ustawie, i zasięgnąć natychmiast decyzji Rady szkolnej krajowej.

Przy obradach i głosowani nad sprawami tyjącącymi się osobistych interesów jednego z członków, członek ten udziału mieć nie może.

Zażalenia przeciw uchwałom Rady szkolnej okręgowej idą do Rady szkolnej krajowej. Wnosić je należy w Radzie szkolnej okręgowej. Zażalenia te, jeżeli zostały wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu uchwały, przeciw której strona się żali, mają moc odraczającą, wyjąwszy gdyby zwłoka w wykonaniu uchwały przyniosła dla szkoły niepowetowaną szkodę.

#### Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświecenia.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany jest p. Hausner. (Głosy: Nie ma go). W takim razie podług §. 55. regulaminu utracą głos.

P. ks. Jasienicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. Jasienicki. Ja wychodzę z zasady, szczo rady abo komitety dożni swobodno dijstwowały, a łysze tohdy swobodno dijstwujut, jesły ne ma nijakoho w. i. jania czerez inszyi rady na swoje diłanie. Druhe wychodzę z toi zasady, że każda rada abo każda komisya maje sia ukonstytuowaty na podstawi wyboru a do toho ukonstytuowania osobno należyt wybor predsidatela i jeho zastupnyka. W tom wzhladi uže napered zajawljaju, szczo budu howoryty protyw izmini wsich paragrafiw

t. j. 11. 16. i 29. ustawa szkolnoho z 25. Junja 1873 hoda. Czerez powstiahnenie prawa wyboru rad mijscewych i predsidatela, obmeżaje sia nasampered autonomia toj Rady, i podaje sia sposobnist do pewnoho absolutyzmu i do pewnoho opikowania sia toju radoju, aby swobodno diłaty ne mohła.

Swobodno wybranyj predsidatel bude maty dowirje wsich członiw rady i tiż budut jeho wspyraty wo wsich czynnosciah — protywno, że naki-nenyj predsidatel może czasto ne maty dowirja a człeny tohdy budut tylko passywno w radi zasedaty i łysze zo strachu prynahtenyi uhrozenow karow, taka że jest zo wsim ne umistna, bo jak czerez kary tiłesnyj ne nakłonyt sia uczennyka do prylicznosti i nauki, tak i czerez taki kary ne można prynahtyty człena do ispołnenia jeho obowiązkiv. Wnesok, aby do nadzorn szkoły — Rada szkolna okružna ustanowyla człena Rady szkolnoj mijscowej nadziratelem szkolnym jest sowsim ne odpowiednyj cilam szkolnym. Może buty, że sut tut ubocznyi ciły uwzhladnenyi, ale szkolnyi nit. Ja uważaju, szczo jesły kiń słabyj i hołodnyj, to pohaniacz ne może jeho prowadyty kijamy, tak samo jesły uczytel jest słabyj, to nadzerateli na nycz sia ne prydadut. Szczo sia kasaje toho, aby rada okružna mała prawo wykonywaty swoi uchwały pomymo rekursu, to uważaju, szczo obawa taja jest bezowocnoju, jakoby czerez to powzderżanie wykonywania periculum in mora mało powstaty, toje byty może w jakim politycznym abo wojskowym wzhladi, ale ne w szkolnom. Kromi toho, jesłyby rada szkolna obstawała za zneseniem uchwały rad mijscewych, na nycz sia ne prydały jej usyła, a administracyjnyj sredstwa ne sut w sostojanju podnesty stan szkoły. Aby podnesty stan szkoły, potreba uczytelej obrazowanych, kotoryiby ne pohladajuczy na wzhlady politycznyi narodowyi abo innyi stosunki — uczyły tylko piśla prawyl dydaktyczno podagogicznych a w toj czas szkoła może dobryj uspicz zdiłaty. Należyt takož uważaty na to, aby selane mały dwinje do szkoły, a budut jeho maty tohdy, jesły pożytok z nej w praktycznym zytii sia okaże; no ku soża liniu wostoynej czasty halyczyny najbilsze hromad ne wydiat toho pożytku. Selane uważajut teper szkołu jako malum necessarium, na kotore tylko podatki musiat dawaty. Jesłyby sia otže teper rada mijscewa obmeżyła w prawach swoich toby wtot czas uważały szkołu uže ne jako malum necessarium, ale jako malum odiosum.



Z toho wzglądu wnoszu, Wysoki Sojm izwołył perejty nad ciłym wneskom do porjadka drewnoho.

JE. hr. Marszałek. Szanowny p. Jasienicki uczynił wniosek przejścia nad projektowanymi w ustawie o nadzorach szkolnych zmianami do porządku dziennego. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparty. P. Dzieduszycki Wojciech ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Ja odstępuję mój głos p. Sprawozdawcy.

JE. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki. Jakkolwiek wniosek p. Jasienickiego nie został poparty, to jednak dla jego własnego zaspokojenia jestem gotów mu odpowiedzieć, jeżeli wysoka Izba na to pozwoli. (Głosy: prosimy). Paragrafy te mają doznać zmiany na mocy poczynionych doświadczeń. Okazało się bowiem, że rady szkolne miejscowe po największej części nie odpowiadają tym zamiarom i życzeniom, w jakich były ustanowione. To zdaje mi się, panom wszystkim jest wiadomem, na mocy doświadczeń i jeżeli chodzi o wyrzeczenie bardziej zasadnicze ogólnego zdania i co do stanu kraju całego, to mogę przypomnieć panom to, co rada szkolna krajowa pisze o nadzorach szkolnych w tegorocznym sprawozdaniu swoim za rok 1876/1877, które każdemu z panów zostało przydzielone. Nie uważam za stosowne odczytywać tu tego, dla tego poprzestanę na wskazaniu stronnicy, a mianowicie znajduje się to na stronnicy 14. i 15. tego sprawozdania. Odczytując to wszystko, każdy się przekona, że tak zostać rzeczy nie mogą, jak dotąd. Rady szkolne miejscowe w niektórych okolicach wprawdzie obowiązkom swoim zupełnie odpowiadają, ale w większej połowie wsi mają się rzeczy przeciwnie, a przyczyna tego jest ta, że przewodnictwo ich nie jest w takich rękach, któreby mogły biegle interesami tymi kierować. Niestety jest to smutną rzeczą, że nasze rady miejscowe, a właściwie żywiły, z których się te rady składają, nie rozumieją spraw i powołują nieraz na przewodniczących takich ludzi, którzy nie mają najmniejszego o rzeczy wyobrażenia i nawet niezupełnie chętnie rozwój szkolnictwa popierają. Dla tego w takich miejscach rady te prosperować nie mogą. Otóż w tym względzie ma być postawione na mocy tej noweli, iż zastępca przewodniczącego ma być wybierany przez radę szkolną miejscową, ale przewodniczący

sam musi być mianowany przez takie ciało, które rzecz rozumie, które sprawie szkół i oświaty ludu naszego sprzyja, a takim ciałem jest rada szkolna okręgowa. Zarzuca najszanowniejszy poseł, że to sprzeciwia się autonomii, wolności i symetrii z innymi władzami. Otóż muszę wyznać, że nie zostałem zupełnie przez niego przekonany. Zdaje mi się, że właśnie symetria wymaga takiej zmiany. Proszę tylko rozważyć, że rada szkolna krajowa ma za przewodniczącego każdorazowego namiestnika. Rada szkolna okręgowa ma za przewodniczącego miejscowego politycznego naczelnika, a więc starostę, albo tego, który go zastępuje, i tu więc wybór idzie z poza tego ciała, więc zdaje się, że sama konsekwencya, symetria i porządek tego wymaga, aby i rada szkolna miejscowa również nie decydowała o tém, kto ma być przewodniczącym.

To jest odparcie zarzutów co do zmian §. 11. Przechodzę do §. 16. W tym względzie zmiany właściwie są małe, ponieważ ograniczają się tylko na odrzuceniu trzech wyrazów, tj. „nadzorowania dydaktyczno - pedagogicznego“, a teraz powiedziano „do nadzorowania szkoły“ w ogóle. Ta zmiana została także doświadczeniem spowodowana, ponieważ jeżeli wybór padł na osobę nie rozumiejącą rzeczy, chociaż z najlepszym usposobieniem, więc taki dozorca nauczycieli mięsza się w sprawy najwewnętrzniejsze, czego nauczyciel ma uczyć i jak ma uczyć, nie rozumiejąc rzeczy, nie pomaga mu ale mu przeszkadza. Otóż, aby tego uniknąć, usuwają się te wyrazy „pedagogiczno-dydaktyczny“, a zostanie „nadzór szkolny“ w ogólności, np. aby nauczyciele pełnili swoje obowiązki, aby codziennie mieli godziny, aby w szkole nie zaciekało i t. p. słowem, aby był porządek zewnętrzny. Są to rzeczy, które każdy mieszkaniec wsi rozumie. W §. 29. jest nakoniec małe zastrzeżenie dodane: Oto dotychczas rozporządzenia rady szkolnej okręgowej, w każdym razie, czy to sprawa jest nagła, czy nie — muszą czekać do czasu, aż na rekurs wniesiony przyjdzie rezolucya wyższej władzy. Doświadczenie praktyczne okazało jednak, że to może być nader szkodliwe, bo nieraz mogą być rzeczy nader nagłe, a muszą zostawać w zawieszeniu, aż przyjdzie rezolucya władzy wyższej. Tu się więc mówi o rzeczach nie cierpiących zwłoki.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):



## Art I.

Paragrafy 11. 16. i 29. ustawy z dnia 25go czerwca 1873 (Dz. ust. i rozp. kraj. l. 255) zostają w dotychczasowem brzmieniu uchylone i mają brzmieć jak następuje:

§. 11. Rada szkolna okręgowa mianuje przewodniczącego miejscowej Rady szkolnej z grona jej członków na lat trzy, zastępcę zaś jego wybierają członkowie Rady szkolnej miejscowej z pomiędzy siebie absolutną większością głosów na ten sam przeciąg czasu.

Dyrektorowie i nauczyciele szkół, podlegający Radzie szkolnej miejscowej, nie mogą jej przewodniczyć.

Gdyby przewodniczący lub jego zastępca z powodu jakiegokolwiek przeszkody nie mógł przewodniczyć na posiedzeniu, kieruje obradami najstarszy wiekiem z obecnych członków Rady szkolnej miejscowej.

Rada szkolna krajowa, skoro się ukonstytuowała, donieść o tém winna Reprezentacyi gminnej i Radzie szkolnej okręgowej.

JE. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę szczegółową nad art. I. §. 11. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Miałem zamiar przemówienia w rozprawie ogólnej nad projektem noweli do ustawy szkolnej. Ale moja wina, że przybyłem za późno i muszę się ograniczyć na przemówieniu w szczegółowej rozprawie co do zmiany §. 11. Jednak kilkoma słowy nadmienię, że nowela do ustawy szkolnej, składa się ze zmiany trzech §§., tak różnorodnych pochodzeniem, kierunkiem, doniosłością i następstwami, że słusznie nazwać można ten projekt eklektycznym, a i moje stanowisko co do tych zmian jest podzielone. Co do zmiany §. 29. zgadzam się z nią zupełnie, w §. 16. podzielam myśl części zamierzonej zmiany, t. j. nakładania grzywien na opieszłych członków rady szkolnej miejscowej, nie zgadzam się zaś z ustępem drugim, który daje radzie szkolnej okręgowej ius gladii, zaś stanowczo i silnie sprzeciwiam się wszelkiej zmianie §. 11.

Zmiana §. 11. ustawy szkolnej z 25. czerwca 1873 roku ze wszech miar nosi na sobie cechę niezwykłą, przedewszystkiem jest niezwykłej doniosłości, znajduje się w niezwykłej sprzeczności z duchem i z budową nie tylko ustawy szkolnej,

nie tylko ustawy gminnej, ale całego naszego ustroju autonomicznego, jest w niezwykłej chwili wniesiona i w niezwykły sposób stała się podstawą dzisiejszych obrad. Od tego ostatniego punktu, od genezy tej zmiany zaczynam, chociaż w porównaniu ze skutkami zamierzonej zmiany ona w znaczeniu ustępuje. Jednak uwagę zwrócić powinien, jak powiedziałem, niezwykły i niepraktyczny sposób postępowania tutaj użyty z wnioskiem sejmowym. Wniosek p. Wojciecha Dzieduszyckiego postawiony na zeszłorocznej sesji był przekazany komisji edukacyjnej. Komisja edukacyjna o nim nic nie orzekła i wniosek pod obrady Sejmu nie przyszedł. Otóż w naszym Sejmie tak jak w Radzie państwa i jak prawdopodobnie we wszystkich ciałach prawodawczych wnioski nie tylko pojedynczych członków, ale nawet komisyjne, które nie zostały wzięte pod obrady na jednej sesji, na sesji następującej są pozbawione wszelkiej wartości i istnienia i albo muszą być do kosza wrzucone, albo na nowo postawione. Tu zaś działo się inaczej: wniosek p. W. Dzieduszyckiego został z aktów sejmowych wyciągnięty, Radzie szkolnej krajowej przedłożony przez Radę szkolną akceptowany i w przedłożeniu Wydziału służy dzisiaj jako podstawa projektu zmiany §. 11. ustawy szkolnej — z tą dodatkową, okolicznością, że ten wniosek na zeszłorocznej sesji był podany nie po formie, bo wiadomo jest, że zmiana ustawy może być przeprowadzona tylko ustawą, jak świadczy projekt przez komisją edukacyjną przedłożony. P. W. Dzieduszycki podał zaś swój wniosek po prostu, jako wymagający zwykłej uchwały, a nie podlegający sankcyi cesarskiej, a więc biorąc rzecz ściśle, powinien był być zeszłego roku zwrócony wnioskodawcy jako nie należycie podany. Tymczasem ten wniosek nieformalny niewzięty pod obrady Sejmu zeszłego roku stał się tego roku kamieniem węgielnym tak ogromnej doniosłości projektu. Musiałem o tem napomknąć jako o uchybieniu formalnem dodaję jednak, że ta kwestya formalna bynajmniej nie wpływa na moje zapatrywanie co do rzeczy, gdy niezawodnie i bez wniosku p. Dzieduszyckiego Wydział krajowy mógł powziąć zamiar przedłożenia projektu zmiany ust. szkolnej. Mnie idzie o samą rzecz, o naturę i o skutki tej zamierzonej zmiany, które to skutki najcięższe obawy wzniecić muszą. Gdy już raz wniosek p. Dzieduszyckiego per fas et nefas stał się powodem przedłożenia, muszę się zwrócić do jego przeszłoroczego przemówienia. Otóż przyznał sam wnioskodawca, iż prawo rady szkolnej miejscowej wybierania przełożonego jest częścią symetryczną



w budowie gmachu autonomii i nie przeczę, są to jego słowa wyciągnięte ze sprawozdania stenograficznego, że symetria ustawy tym wnioskiem zostanie uszkodzoną; dalej zaś wnioskodawca mniema, że tak dalej postępować należy, że potrzeba nam się wziąć do naprawienia innych wadliwych ustaw, aby nasza autonomia naprawdę coś zdziałała. Otóż takie przyznanie uszkodzenia ustawy i takie tłumaczenie potrzeby uszkodzenia z tego powodu, iż nie dość sprężyste działa mechanizm autonomiczny zawiera w sobie niezmiernie niebezpieczną zasadę, według której możnaby wszystko to, co na razie nie odpowiada oczekiwaniom, co na razie nie odnosi należytego skutku, naruszać, pogwałcać, znieść, bez względu na to, czy jest zagwarantowane, bez względu na to, czy stanowi część prawa autonomicznego.

Takie rozumowanie zwykliśmy słyszeć w ustach autorów zamachu stanu (głosy: oho!) w ustach tych nieproszonych zbawicieli społeczeństwa, jakich my tak w wielkich jak i małych rozumach mamy — nie zaś w ustach reprezentantów kraju; i my posłowie kraju, stróże autonomii do takiego rozumowania, do takich myśli żadną miarą przystąpić nie możemy. Bo cóżby się stało ze świętą nienaruszalnością praw i ustaw, gdyby tak ogólnikowem motywowaniem zdołano usprawiedliwić wyłamywanie jednego po drugim kawałka kamienia węgielnego w gmachu autonomii.

„Żle idzie a więc nie odpowiada, nie odpowiada a więc burzyć“. Takim hasłem można się targnąć na cały skład i na każdą osobną część naszego ustroju autonomicznego. Czyliśmy nie słyszeli często i to nie zawsze bez pewnej słuszności uzalenia i skargi na pewną opieszałość, na brak inicjatywy, na ociężałe postępowanie rad powiatowych? Czyż kto z tego powodu wniósł, aby uszczuplać, naruszać atrybucją tych rad? Tęmi samemi słowy, któremi się posługiwał p. Wojciech Dzuszycki a za nim p. sprawozdawca komisji edukacyjnej względem rad szkolnych miejscowych, tęp, samemi słowy możnaby motywować przelanie części atrybucyi rad powiatowych na starostwa, bo z a s a d n i c z o, mówiono, w jednym i drugim wypadku nie byłoby gorzej. Tu i tam jest przelanie prawa autonomicznego na korzyść władzy rządowej. Tu i tam byłaby zmiana posady obieralnej na posadę mianowaną.

(Głos: Nikomu nie przyszło na myśl!)

Przepraszam przyszło na myśl niemiłej pamięci p. Siwcowi, który swój wniosek zniesienia

rad powiatowych popierał takim utilitaryzmem — i takiemi motywami. Gdyby Sejm krajowy, czego jednak przypuścić nie chcę i nie mogę, przyjął zmianę §. 11, to niezawodnie dostarczyłyby wrogom broń morderczą, stworzyłyby groźny precedens i pozbawiły się bardzo znacznych sił opierania się, gdyby na podstawie takiego precedensu wrogi żywił, gdzie indziej n. p. w Radzie państwa przeciw jego zdaniu i woli chciał dalej burzyć gmach autonomiczny. Tyle co do strony konstytucyjnej, autonomicznej tój kwestyi.

Również i chwila, w której podobny ważny projekt został wniesionym, zdaje mi się niezupełnie stosowną. Wiadomo Panom a i dostoyny marszałek w swoim przemówieniu przy zagajeniu sejmku o tęp wspomniął, że w r. 1876 po raz pierwszy mniejsi właściciele powierzyli mandaty sejmowe i poruczyli swoje losy wybrańcom z klas oświećszych, wyrzekli się niemal całkowicie prawa wysyłania do Sejmu ludzi mniej wykształconych, parlamentarnie mniej uzdolnionych, ale swoich i co do głównych zasad wypróbowanych. Otóż fakt ten dwojakim da się wytłómaczyć sposobem: pierwszym wyższym, idealniejszym sposobem można uważać ten fakt jako dobrowolne zrzeczenie się stanu włościańskiego na rzecz współobywateli więcej wykształconych, jako wielce znaczący symptom postępującej dojrzałości politycznej opartej na zaufaniu w współobywatelach wykształćszych; drugim niższym, że tak powiem trywialnym sposobem można wytłómaczyć ten wynik jako zwycięstwo uzyskane zapomocą przychylnego usposobienia Rządu. Trzeciego tłumaczenia nie ma, albowiem o zwycięstwie nad włościanami przy włościańskich wyborach nikt z zdrowymi zmysłami i mówić nie może. Zawsze to zwycięstwo przez włościan zostało odniesione, a więc w każdym razie, czy kto wierzy że zrzekli się włościanie osobistego zasiadania w Izbie z wyrozumiałości i zaufania, czyli przypisze to wpływow rządowym, zawsze najprostszemu zmysł polityczny i powiem nawet, że pewna lojalność wymagają, aby nowo wybrani reprezentanci z mniejszych własności przyjęli się duchem, który ożywił i ożywiać musi reprezentantów tęp warstwy społecznej i przedewszystkiem muszę niozłomnie bronić zdobyczy, jaką włościanie ustrojem konstytucyjnym z r. 1861 uzyskali a to przekonanie na zeszlórocznej sesyi tak było ogólne i silne między nowo obranymi posłami, że nawet niektórzy wiedzeni szlachetną gorliwością może cokolwiek zanadto daleko się posuwali w pewnych kwestyach uważali się za zobowiązanych do powodowania się uprze-



dzeniami swoich poprzedników, dlatego nie wątpię, że ci posłowie będą bronić całości ustaw autonomicznych, że nie dozwolą zrobić wyłomu w murze autonomii, że nie dopuszczą utylitarnych zamachów i nie pójdą tą błędną drogą rzekomego poprawienia wadliwych ustaw już dlatego, że nie chcieliby za 4 lata ściągnąć na siebie i na kraj całą porażkę, bo któż zdrową politykę tylko na przeciąg 4 lat oblicza, zdrową politykę oblicza się na przyszłość kraju, o ile może to być przewidzianem i każda inna polityka, która korzysta tylko z chwilowych okoliczności i to do zrobienia wyłomu w istniejących ustawach jest albo polityką stroniczą, albo w każdym razie krótko widzącą i bez jutra.

Ale i praktyczna utylitarna strona tej kwestyi, która niby ma uświęcić ciężką krzywdę wyrządzoną autonomii krajowej — nawet ta część praktyczna i utylitarna wielce wątpliwą się staje, skoro się jej trochę bliżej przypatrzymy.

Czémże pierwotny wnioskodawca, czémże za nim Wydział krajowy i sprawozdawca komisji edukacyjnej właściwie usprawiedliwili krok tak niebezpieczny, lekarstwo tak radykalne? Otóż powiadają: pierwszy wnioskodawca, że „często“, a drugi, że „nieraz“, rady szkolne miejscowe „albo często albo nieraz“ wybierają ludzi niewykształconych niemających najmniejszego pojęcia o pedagogii, najczęściej naczelników gminnych, którzy są niedbali, którzy nawet nieraz uważają uczęszczanie do szkoły jako nowy rodzaj pańszczyzny. Że to gdzieniegdzie się dzieje, nie przeczę, o tém wszyscy wiemy. Jednakowoż są wypadki przeciwne, jeżeli nie przeważne to bardzo liczne, iż rady szkolne miejscowe bardzo stosownie i rozważnie wybierają, n. p. księży (parochów) i przełożonych obszarów dworskich skoro ci okazują prawdziwą życzliwość dla rozwoju szkół i wybierają między sobą nieraz mężów nie tylko życzliwych, ale po prostu i gorliwych dla szkół wiejskich. Nie należy też zapominać, że w liczbie rad szkolnych miejscowych są rady szkolne z miast i miasteczek, gdzie te usterki wytknięte zupełnie się nie znajdują, ale dopuściwszy nawet, że przeważnie niestosownie te rady szkolne mniejszce wybierają swoich przyłożonych, skąd dowód, że to wymaga takiego środka sięgającego aż do fundamentu autonomii? Czyż Wydział krajowy, czyż komisja edukacyjna nie słyszy i nie widzi tego, co się w kraju około nas dzieje, jak wszędzie w każdej rzeczy, w każdej instytucji jest brak ludzi, jak są niedo-

statki wszędzie w wykonaniu każdej ustawy; dlaczegoż z tego całego mechanizmu tak ociężałe się poruszającego samorządu wyrwać tylko jedynie przełożonych rady szkolnej miejscowej i położyć pod gilotynę czyli pod mianowanie rad szkolnych okręgowych co dla nich na to samo wychodzi. Czyż tylko ci przełożeni są tak nieświadomi spraw edukacyjnych, czyż członkowie rady, którzy ich wybierają i którzy około nich się kupią, czy ci posiadają większe uzdolnienia, czyż naczelnicy gminy w większości odpowiadają swojemu trudnemu powołaniu, czy niezmiernie ich większość nie jest pozbawiona wiedzy czytania i pisania. A jednak któż z nas poważyłby się z tego powodu jako poprawkę ustawy wnosić, aby posady naczelników gmin były mianowane i to mianowane przez starostów? Któż w ogóle nie wie o tém, komu to jest nowem zjawiskiem, że zaprowadzenie tak skomplikowanego mechanizmu, jakim jest samorząd, po wiekach niewoli i ciemnoty musi przejść przez epokę trudów, usterek i niedostatków? Komuż niewiadomo, że nawet w krajach z szczęśliwszą przeszłością, wyżej wykształconych od nas każda reforma, każdy krok na drodze postępu spotyka się z przeszkodami, trudami, przechodzi fazę pasowania się i niedomagania? Lecz biada tym, którzy zaraz przy pierwszych koniecznych trudnościach, w pierwszym rozwoju nietylko opuszczają ręce, nie tylko zniechęcają się, ale zaraz, jak gdyby byli bez pamięci i bez zasad nazad spieszą pod duszną, dawną kurtelę Rządu. Zaraz chwytają się środków niebezpiecznych i szkodliwych i poszcząją naszych wrogów, jak mają postępować z nami. Wszakże nie jeden ujemny objaw naszego życia autonomicznego mianowicie zaś niedogodność wielkiego wpływu i małej kwalifikacji pisarzy gminnych jest bardziej rażąca niż niestosowne obsadzenie miejsca przełożonego rady szkolnej miejscowej a jednak moi Panowie, wniosek Wydziału krajowego podany w r. 1876, który zupełnie nie uwłaczał zasadzie autonomicznej, który tylko dążył do tego, aby rozciągnąć odpowiedzialność na pisarzy gminnych, wobec wyższej władzy autonomicznej, ten wniosek napotkał na silną opozycją nietylko na ławach włościan i upadł a jednak tam tylko szło o winy wpływ wyższej władzy autonomicznej.

Miałby zatem Sejm w dzisiejszym składzie tak dalece odstąpić od zapatrywań swojego poprzednika, aby już wydawał prawo autonomiczne na rzecz władz rządowych i to dla daleko mniejszej niedogodności, w istocie nasuwa się mi myśl że nie należycie i niedość trzeźwo rozpatrzono i rozważono



czem są i jak wobec ustaw krajowych zachowują się owe rady szkolne okręgowe, którym tak wielkie nowe atrybucye takie szerokie nowe pole działania przysporzyć chcą. Czém są rady szkolne okręgowe? Wiadomo wprawdzie że w skład tych rad wchodzi w pewnej mierze żywioł autonomiczny, albowiem zasiadają w nich delegaci powiatów należących do okręgów szkolnych — jednak wobec 7 członków mianowanych a to: starosty, inspektora, dwóch nauczycieli i zwykle, prawie wszędzie trzech duchownych różnych wyznań — ci delegaci znajdują się nawet w najlepszym razie, gdy ich jest czterech, zawsze w mniejszości, do tego zwykle jeden tylko z tych delegatów powiatowych mieszka w siedzibie Rady szkolnej okręgowej, drudzy nie mieszka tam, nie tak często jak członkowie mianowani mogą być na posiedzeniach i z góry są zawsze zmajoryzowani.

W jakim duchu zaś rady szkolne okręgowe zachowują się wobec ustaw krajowych, to pozwolę sobie wykazać odczytaniem przekonywującego wyciągu z aktów Wydziału krajowego, wyjętych z daleko większej liczby zażaleń wydz. pow., opartych na zażaleniu gmin.

Z korespondencji odezwy uchwały Wydziału krajowego wspomnę więc o próbie koncertacji między Wydziałem krajowym a radą szkolną krajową. Postępowanie rad szkolnych okręgowych cechują następujące dokumenta:

l. 7142. 22. marca 1876. Sprawozdanie Wydz. pow. w Czortkowie. Rada powiatowa czortkowska uchwaliła w latach 1874. i 1875. 4% dodatek na cele szkolne w nadziei, że dodatek ten zostanie na cele szkolne powiatu obrócony. 4380 złt. zostały tak z powiatu do funduszu szkolnego okręgowego ściągnięte, a tém w części potrzeby innych powiatów pokryte, ponieważ szkoły tutejsze dopiero od 1. września 1875. zostały zreorganizowane a przedtém nie wymagały żadnych nakładów. Dokładnego rachunku podać nie możemy, albowiem rada szkolna okręgowa nie poczuwa się do obowiązku zdawać Wydz. powiatowemu, rachunku z kwot lat 1874. 1875 pobranych. W przybliżeniu zaś wiemy, że 2.780 złt. z owej kwoty nie zostały na powiat wydane.

l. 8.971 13. kwiesnia 1876. Sprawozdanie Wydziału pow. w Myślenicach.“

Proszę Panów uważać, zażalenie tego Wydziału pow. jest bardzo ważne i służyło za główną podstawę dla adresu Wydziału krajowego, (czyta dalej):

„Na mocy §. 87. ust. gm. zakazaliśmy naczelnikom gmin wybieranie dodatków do podatków mianowicie na cele szkolne, dowolne w ciągu roku od stron, ale poleciliśmy, aby zgodnie z §. 18. ust. szkol. te dodatki w ten sam sposób, jak podatki same przez urząd podatkowy przy pomocy naczelników ściągane były. Tymczasem rada szkolna okręgowa wadowicka nakazała niektórym zwierzchnościom gminnym ściąganie i wypłacanie nauczycielom pewnych kwot wprost i natychmiast. Prosimy o poparcie Wydz. kraj. przeciw naruszeniu porządku przez nas zaprowadzonego na mocy ustaw przez radę szkolną okręgową.

L. 24. 674. 24. września 1876. Sprawozdanie Wydz. powiat. w Rzeszowie.

Prosimy o pośrednictwo Wydz. kr., ażeby Rada szkolna okręgowa podawała rocznie stan i użycie 4% go dodatku powiat: uchwalonego na cele szkolne.

l. 34716. 14. grudnia 1876. Sprawozdanie Wydz. powiat. w Żydaczowie. Użala się w bardzo silnych wyrazach że rada szkol. okręg. stryjska po przedłożeniu budżetów gminnych uchwała wyższe dodatki szkolne, poleca Zwierzchnościom gminnym sprzecznie z §. 80. ust. gm. pokrywać wyższe potrzeby nieprawdęm pobieraniem składek od chaty do chaty. Na podstawie tych i innych sprawozdań Wydz. pow. świadczących o ciągłym naruszaniu przepisów ustaw kraj. przez rady szkolne okręg. Wydział krajowy skutkiem uchwały powziętej na Radzie 8. sierpnia 1876 wystosował odezwę do Rady szkoln. kraj., z której ja przytoczę za pozwoleniem hr. Marszałka następujące z oryginału wypisane ustępy:

„Ogólne źródło nieporządków i nadużyć w gminach wiejskich tkwiło w zastarzałym zwyczaju, że naczelnicy gmin zajmowali się wybieraniem datków od członków gminy osobno na pokrycie każdej poszczególniej potrzeby. — Skoro przeto ust. gminna wprowadziła uregulowane gospodarstwo budżetowe, Wydziały powiatowe wzięły sobie za najważniejsze zadanie wykorzenić ten wielce szkodliwy zwyczaj. Gorliwszym Wydz. powiatowym powiodło się urzeczywistnić, że gminy przed rozpoczęciem roku administr. obmyślały swoje roczne potrzeby i źródła dochodów, wykazawszy urzędom podatkowym wysokość dodatków do podatku potrzebnych. Podobny porządek udało się między innymi Wydz. pow. myślenickiemu wprowadzić i jeżeli takowy, stojąc na straży tego porządku żąda, aby dodatki do pod. na cele szkolne wybierane były w drodze



urzędów podatk. a nie przez naczelników od chaty do chaty, to Wydział kraj. uważa to żądanie za zupełnie zgodne z ustawą zaprowadzonego porządku administr. Występowanie Władzy szkolnej okręg. przeciw Wydz. pow. i to w taki sposób, powadze tej Władzy wyszłej z zaufania powiatu uwłaczający, zmusza nas do poczynienia niektórych uwag. Naczelnik gminy udając się do Wydz. pow. z zapytaniem czyli wybierać ma datki na cele szkolne i w jaki sposób, postępował zupełnie legalnie, bo naczelnik gminy stoi pod władzą dyscyplinarną Wydz. powiat., ale nie jest bynajmniej organem wykonawczym Rady szkolnej.

Takie postępowanie legalne i cechujące zaufanie nie zasługuje bynajmniej na nazwy użyte przez Radę szk. okr. jak „Obalamucenie ludu“ lub „Curiosum.“ Wydział kraj. starał się zażegnać w zarodzie wszelkie nieporozumienia i ile razy Wydz. powiatowe ze skargami występowały, nakłaniał je do zgodliwego postępowania. Upraszamy Radę szkol. kraj. ażeby udzieliła stanowczych wskazówek Radom okręg., ponieważ mogłyby się zdarzyć wypadki scysy, którymi Wydz. kr. nie mógł zaradzić i któreby się wcale nie przyczyniały do rozwoju instytucji szkolnych ani też autonomicznych.

By usunąć nadal nieporozumienia i zamieszania w urzędowaniu Władz szkolnych i autonom. zasadnicze traktowanie niektórych ważnych kwestyi, do porozumienia jest niezbędnie potrzebne: Pierwsza i najważniejsza jest kwestya dodatków przeznaczonych na cele szkolne. W tej mierze objawia Wydz. kraj. następujące na ustawie i utartej praktyce oparte zapatrywanie: Przyzwolenie na pobór dodatków do podatków jest kardynalną prerogatywą systemu autonomicznego. Warowanie tej cennej prerogatywy poruczone jest tak Wydz., kraj. jakoteż Wydz. pow., które tego prawa samodzielnie przestrzegają. O odstąpieniu w tej kwestyi od litery i ducha prawa nie ma mowy. Według postanowienia §. 27. ust. gm. staranie o szkoły ludowe należy do własnego zakresu działania gminy, to jest: zakresu w którym gmina samodzielnie zarządzać i rozporządzać może. Wydatki zaś własnego zakresu pokryte być mają dodatkami do podatk. bezpośr. (§. 77). Dodatek zaś do podatków ma prawo uchwalić jedynie Rada gminna, a gdyby ustawą oznaczone maximum przekraczały, udziela przyzwolenie na pobór Rada powiat. a względnie Sejm. kraj. za przyzwoleniem Cesarskiem. Oprócz tego nadano wyższym Władzom autonom., a oprócz nich żadnym innym, prawo wstawiania pewnych należności w budżet gm. (Nowela N. §. 70.)

Rozumie się, że ust. szkoln. musi być w zupełnej harmonii z zasadniczymi postanowieniami ust. gm. i są z niemi rzeczywiście. §. 24. ust. szk. z 29. maja 1873 orzeka, że wszystkie wydatki szkolne ponoszą właściwe gminy, oczywiście w sposób nakazany ust. gm., a §. 18. ust. szkol. wyraźnie przepisuje, że dodatki od gmin na utrzymanie nauczycieli pokrywane być mają w ten sam sposób jak inne wydatki gminne. Te postanowienia dotąd wszystkie władze autonom. zachowywały skrupulatnie. Rada szkolna miejscowa wykazywała potrzeby szkolne, Rada gm. uchwalała je, a względnie wstawiał je Wydz. pow. w budżet, jeżeli zaś dodatki łącznie z wydatkami szkolnymi przekraczały maximum ustawą naznaczone, natenczas udzielały przyzwolenia Rada powiatowa a względnie Sejm.

Tym sposobem wyższe reprezent. autonom. mające to cenne prawo przyzwolenia, były regulatorami, powstrzymującymi nienaturalnie wybujały rozwój jednej gałęzi gospodarstwa gm. z odjęciem sił dla drugich gałęzi i z przeciążeniem członków gminy. Według §. 16. instrukcyi dla Rad szkolnych okręg. i miejsc. uchwała Rada szkolna miejsc. wszystkie potrzeby szkolne. Według §. 20. tej instrukcyi podlega uchwalony preliminarz rady szkol. miejsc. zatwierdzeniu, Rady szkol. okręg. — i na tém konie, (proszę dobrze uważać, że to są słowa nie moje, ale Wydz. kraj.) mimowolnie nasuwa się pytanie, jakie jest stanowisko Rady gminnej w tej całej procedurze, o czém instrukcyja nie wspomina, podczas gdy dochody gminne w najwyższym stopniu są zaangażowane. W jaki sposób w tej instrukcyi zawarowana jest kardynalna zasada całej autonomii, że gmina ponosi tylko takie wydatki własnego zakresu działania, które albo Rada gminna uchwała, albo wyższe władze auton. w budżet wstawiają?

W jaki sposób zastosowane jest postanowienie §. 9. — ust. szkol. z 25go czerwca 1873., który wyraźnie powiada: Rada szkolna miejsc. przedstawia Reprezentacyi gminnej preliminarz wydatków. Równie niewyjaśniony jest §. 13. Instr. w którym jest mowa o zarządzeniu środków przymusowych przez Radę szkol. okręg. celem ściągania zaległych dodatków, bo jeżeli to odnieść się ma do gmin, to środki przymusowe zarządza Wydział powiatowy, Najbardziej w autonomię wkraczającym jest §. 21. Instr. że postanowienia §. 80. ust. gm. nie dotyczą bynajmniej pomienionych dodatków pieniężnych na cele szkolne. Z zapatrywaniem tém uchylającym prawa Rady powiat., Sejmu kraj., a nawet korony,



żadną miarą zgodzić się nie możemy. Podobna interpretacja uczyniłaby władze szkolne w nakładaniu ciężarów na gminy daleko swobodniejsze, niżeli Sejm lub Rada Państwa, której uchwały budżetowe sankcyi Monarszej potrzebują. Lecz odnośne ust. szk. do ustawy gm. nawiązane, postanowien takowej w żadnym kierunku nie zmieniają, przeto postanowienia §. 80. ust. gm. nie mogą niemi być usunięte.

Odnosnie do sprawozd. Wydz. pow. Czortków wynika z zasadniczych postanowień ustaw. o repr. pow., że repr. pow. uchwalając dodatek na cele szkolne zupełnie uprawnioną jest żądać od Rady szkolnej okręg. rachunku z użycia pieniędzy zawotowanych, i że uchwalanie przez repr. pow. dodatków do podatków, na pokrycie potrzeb innych powiatów sprzeciwia się postanowieniom ust. o repr. pow.

Jak z jednej' strony obowiązkiem Wydziału kraj., jest przestrzegać praw autonom. i wspierać, Wydz. powiatowe, które z całą ufnością się do Wydz. kraj. udają, tak z drugiej strony pragnie Wydz. kraj. przywrócić harmonią stosunków Władz autonom. i szkolnych, przeto Wydz. kraj. ma zaszczyt proponować ankietę wspólną dla przedyskutowania i porozumienia się w poruszonych kwestyach.

Tak więc świadczą akta Wydziału kraj. o działalności rad szkolnych okręgowych, o ich ciągłym wkraczaniu w najkardynalniejsze prawa autonomiczne, o ciągłym ignorowaniu władz i ustaw krajowych, o ich bezwzględności dla bytu ekonomicznego, dla ładu budżetowego gmin, świadczą zarazem jakim duchem ożywione są instrukcje udzielone tym Radom przez Radę szkolną krajową, na której wniosek dziś zakres atrybucyi Rad szkolnych okręgowych tak znacznie rozszerzyć mamy.

Muszę wspomnąć jeszcze o ankiecie, którą Wydział kraj. zwołał właśnie celem porozumienia Wydziału kraj. z Radą szkolną krajową. Do tej ankiety i ja zostałem wybrany. Odbyła ona jedno posiedzenie, na którym delegaci Rady szkolnej krajowej w jednym punkcie odstąpili od mylnego zapatrywania i od nieprawnych przepisów instrukcyi do Rad szkolnych okręgowych, innych zaś punktów bronili. Dalszych posiedzeń i jakiegokolwiek praktycznego wyniku tej ankiety nie było. Dlaczego, nie wiem. Więc oświadczam: nie dziwi mię zupełnie, że pierwotny wnioskodawca nie wiedział o tém wszystkim, co zaraz przytoczyłem, nie wiedział o tém, jak Rady szkolne okręgowe zachowują się w obec ustaw i władz krajowych. Jemu tylko szło o szyb-

kie skorzystanie ze zwycięstwa odniesionego przy wyborach i rażne wzięcie się do poprawienia wadliwych ustaw, a nie miał czasu do rozważki, w jakie ręce on nowe atrybucye składa. Jakim sposobem zaś w Wydziale kraj. po tak krótkim przebiegu czasu, po dwóch latach, do tego stopnia mogła się zatrzeć pamięć tych walk codziennie staczanych w obronie najpierwotniejszych praw autonomii właśnie przeciwko tym radom szkolnym okręgowym, — dlaczego ten sam Wydział kraj. który w r. 1876. tak stanowczo i surowo, jak tutaj przytoczyłem, potępił mylne zapatrywanie i nieprawne przepisy instrukcyi Rady szkolnej krajowej — dzisiaj przedkłada projekt, mocą którego wysłannicy rad szkolnych okręgowych wprowadzeni zostają już w łono gmin i tym sposobem bez pogwałcenia ustaw już mogą zwierzchności gminne, rady gminne i rady powiatowe ubezwładnić? Jak mógł taki ogromny zwrot nastąpić, tego już nie pojmuje.

Jakżeż pogodzić myśl ankiety z r. 1876. w której chciał W. kr. przekonać delegatów Rady szkolnej i nawrócić ich do większego poszanowania praw krajowych z tém dzisiejszém oddaniem radom szkolnym okręgowym nowej atrybucyi bez przekonania się czy takowe nowe pojęcia o ust. i przepis. powzięli czy są zupełnie przekształcone? Nie trzeba się łudzić co do celów i głównego zadania rad szkolnych miejscowych. Główne, kardynalne zadanie rad szkolnych miejscowych jest administracyjno - budżetowe. Część pedagogiczna przeważnie leży w ręku nauczycieli i inspektorów rady szkolnej okręgowej. W radzie miejskiej idzie głównie o stronę administracyjną, majątkową. Otóż panowie łatwo odgadnąć, jak będzie ta strona uwzględniona, jeżeli Rady szkolne miejscowe będą pod presją przełożonego, mianowanego przez tę władzę, która się odznaczyła takim naruszeniem przepisów ustaw krajowych i taką bezwzględnością w obciążaniu gmin. Są liczne przykłady, że nałożono gminom ośmdziesiąt do stu pięćdziesięciu % dodatków, a w jednym wypadku aż czterysta %. Ja zupełnie nie zapoznaję wielkiej zalety gorliwości w krzewieniu oświaty, w zakładaniu i dźwiganiu szkół i sam oddaję hołd radom szk. okr., że w tym względzie niesłuchanie gorliwie pracowały i pracują ale jest to jeszcze wielkie pytanie, czy taka zbyt czarna gorliwość, która się posuwa aż do obciążenia i zdeorganizowania budżetów gminnych, jest właściwą drogą do krzewienia oświaty, czy właśnie nie jest powodem do zniechęcenia i zaszczepienia tego mylnego poglądu, który był przez wniosko-



dawcy z góry przypisany włościanom, że pokrycie takich potrzeb olbrzymich na cele szkolne równa się nowej pańszczyźnie. Więc streszczając powtarzam, że sprzeciwiam się zmianie §. 11. ustawy szkolnej z dnia 25. czerwca 1873. jako zbytcej, gdy już zamiany §§. 16 i 29. wystarczą zupełnie, aby zapewnić Radom szkolnym okręgowym należyty nadzór nad radami szkolnymi miejscowymi. Sprzeciwiam się jęj, jako szkodliwej dla dobrobytu i majątku gmin, gdyż umieszczenie wysłannika władzy mniej dbałęj o majątek gminny i o ściśle zachowanie ustawy gminnej musi wywołać szereg konfliktów w skutkach swoich nieobliczonych. Sprzeciwiam się wniesieniu tej zmiany w tęj chwili, gdy reprezentanci mniejszych posiadłości w zastępstwie włościan mają święty obowiązek przede wszystkim przestrzegać całości ustroju autonomicznego, sprzeciwiam się zmianie §. 11. jako pierwszemu przez Sejm krajowy dokonaniem wydaniu praw autonomicznych na rzecz władz rządowych.

Ja nie byłem obecny przy rozprawie ogólnej, ale słyszałem, że uczyniono przy nięj wniosek, aby opuścić z tego projektu zmianę §. 11.

JE. hr. Marzałek (przerywając). Był uczyniony wniosek przejścia nad tym całym projektem do porządku dziennego. Gdy jednakowoż wniosek ten nie był poparty, przeto nie będzie nad nim głosowania.

P. Hausner. Czynie więc następujący wniosek, (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyjmuje się projekt noweli do ustawy szkolnej z d. 25. czerwca 1873 r., z opuszczeniem zmiany §. 11. tej ustawy i z opuszczeniem drugiego ustępu zmiany §. 16. poczynającego się od słów: „Gdyby wskutek takiego zaniedbania...”

JE. hr. Marszałek. Nie mogę dać tego wniosku ani pod rozprawę, ani pod głosowanie, ponieważ on wychodzi po za przedmiot art. 1. Jeżeli szan. Poseł zapisawszy się do głosu nie był obecny przy rozprawie ogólnej, to może teraz przy rozprawie szczegółowej odpowiednio czynić poprawki, ale tylko do art. 1go, nad którym toczy się rozprawa.

P. Hausner. Wnoszę więc opuszczenie §. 11. z tego projektu.

JE. hr. Marszałek. Jestto wniosek negatywny i nie potrzebujemy nad nim osobno głosować. Jeszcze zapisani są do głosu panowie (czyta): Buchwald, Pietruski, Dzieduszycki i Grocholski. Ponieważ

jest czterech posłów zapisanych do głosu zapytuje się tych panów, którzy będą przemawiać za wnioskiem komisji edukacyjnej, a którzy przeciw, p. ks. Buchwald za, czy przeciw? (za), p. Pietruski? (za), p. Dzieduszycki? (za), p. Grocholski? (przeciw). Najpierw udzielam tedy głosu p. ks. Buchwaldowi.

P. ks. Buchwald. Że proponowana zmiana §. 11. ustawy szkolnej jest rzeczywiście poruszeniem kardynalnej zasady autooamicznej t. j. wolnego wyboru, to zdaje mi się wątpliwości nie podlega. Lecz z drugiej strony bywają nieraz powody bardzo wielkie i ważne, które muszą być także uwzględniane, i którym zasada musi konieczne poczynić ustępstwa. Otóż w takiem położeniu, zdaniem mojem znajdujemy się wobec projektowanej noweli, bo rzeczywiście, kto się przypatrzy działaniu naszych rad szkolnych miejscowych, wie doskonale, że to działanie schodzi na zero. Jeżeli w której z nich ktoś z wyższej warstwy społecznej zasiada, to wtedy zapewne rzecz ta bierze odpowiedni obrót, i taka rada szkolna miejscowa funkcyonuje należycie. Lecz takie rady szkolne są dzisiaj nader rzadkie, natomiastliczne są rady, o czém przekona tēm się jako członek rady okręgowęj, które odznaczają się beczynnością i nieudolnością, od których żadnej pomocy, żadnego sprawozdania ani wykonania poleceń osiągnąć niepodobna.

Takie tedy okoliczności tamujące oświatę ludu, są jak mniemam nagłym powodem do niejakiego ustępstwa pod względem nienaruszalności zasady.

Wszakże nie byłbym w całej rozciągłości za zmianą projektowaną tego paragrafu, owszem sądzę, że wymaga ona pewnego uzupełnienia, jeżeli skutki oczekiwane rzeczywiście osiągnąć mamy. Ustępstw nie należy robić sięgających dalej od niezbędnej potrzeby. Otóż gdy spojrzemy na nasze miasta stołeczne i powiatowe, przekonamy się, że rad szkolnych miejscowych tamże funkcyonujących nie można zaliczać do tych, o których powiedziałem, że są niekwalifikowane, nieudolnione do swego zadania i niedołączne. Widzimy przeciwnie, że w większych miastach naszych rozwijają rady szkolne gorliwą, bardzo korzystną i zbawienną czynność. Dlatego sądzę, że projekt idzie za daleko i byłbym za tēm, ażeby z pod osnowy tego paragrafu wyjęte były nietylko miasta, które się rządzą swoim statutem, ale w ogóle miasta powiatowe, a nawet i inne, to jest jedno. Powtóre, spojrzymy teraz jakie będą skutki tej ustawy, jeżeli ona nie zostanie uzupełniona według mojęj, jak mi się zdaje, dobrej myśli. Nasze miejscowe rady szkolne składają się przeważnie



i głównie w wielu miejscowościach z włościan. Ale nasi włościanie doskonale rozumieją, że być członkiem rady jest dla nich ciężarem, jak równie doskonale to pojmują, że nie dorosli do wymaganego od nich zadania i dlatego szukają wszędzie człowieka, któryby mógł w tej mierze ich wyręczyć i w radzie szkolnej miejscowej zasiąść.

Gdzie jest kościół, tam przychodzą i błagają proboszcza, ażeby chciał być przewodniczącym. Ale my mamy po naszych parafiach 4, 5 a nawet czasem 7 szkół, a ksiądz może być tylko w jednej radzie szkolnej miejscowej; chociażby zaś i nie była tak wielka parafia, to czas i obowiązki nie pozwolą mu na to.

Tutaj muszę zwrócić uwagę wys. Izby na to, że księży w bardzo wielu miejscach uchylają się od przewodniczenia w radzie szkolnej miejscowej, a głównie z tego powodu, że całe odium tych rad spada na przewodniczącego. Bardzo niemłą bowiem jest rzeczą, że przewodniczący rady szkolnej miejscowej obowiązany jest ściągać od stron datki na płacę nauczycielską. Z tego wynika dla niego wielka niedogodność i narażenie się na mnogie nieprzyjemności. On musi ściągać te datki z obszaru dworskiego i gmin bardzo często dwóch i trzech włości należących do tej samej rady szkolnej miejscowej. Jeżeli obowiązany na czas nie zapłaci, winien upomnieć się, a jeżeli upomnienie nie pomaga, musi donieść do rady szkolnej okręgowej, a wtedy któż datki zaległe egzekwował? Z pewnością nie powiedzą, że rada szkolna okręgowa to czyni, tylko że ksiądz egzekwował i cała niechęć spada na niego. Tak też bywa, kiedy się nakłada kary za opieszałość rodziców w posyłaniu dzieci do szkoły, chociaż u nas w naszej części kraju, są bardzo rzadkie tego wypadki, bo u nas lud się przejął potrzebą oświaty i pilnie posyła dzieci do szkoły. Dlatego też, jak powiedziałem, ksiądz się uchyla, a gdzie się ksiądz uchyla, tam pozostają sami tylko włościanie, dlatego uważam za rzecz arcyważną i arcyważną — czy ten paragraf się utrzyma, czy nie, ażeby wezwać wys. rząd o wydanie rozporządzenia, ażeby te datki szkolne odbierały razem z podatkami rządowymi c. k. urzędy podatkowe.

Wtedy to odium spadnie ze mnie i ja bez trudności mogę być przewodniczącym, a przecież daleko więcej zależy mi na zgodzie i zaufaniu moich parafian, niżeli na tém, że będę ściągał tych kilka lub kilkanaście reńskich. Takie uzupełnienie byłoby koniecznym, bo nawet gdyby paragraf w teraźniejszej podstawie przeszedł, to jak to odium zostanie,

badźcie panowie przekonani, że każdy kapłan się usunie od przewodniczenia w radzie szkolnej miejscowej.

Przechodzę do trzeciego punktu:

Nasi włościanie radzi mieć przewodniczącego z wyższych warstw, ludzi wykształconych. Po wsiach u nas bardzo często takiego nie ma, ale znachodzą się miejscowości, w których jest właściciel obszaru dworskiego lub mniejszego folwarku. Jednakowoż ten właściciel obszaru dworskiego nie jest członkiem rady szkolnej miejscowej — dlaczego? Dla tego, bo na mocy ustawy nim być nie może, a osobistych praw do tego nie ma. I dla tego zeszłego roku na sesji sejmowej wniósł p. Erazm Wolański o zmianę paragrafu 3go ustawy z 25. czerwca r. 1873., tej osnowy, (czyta): „Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, obszaru dworskiego, szkoły i gminy.“

Tego wniosku w ankiecie Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej nie uwzględniono z tego powodu, że jak mówi sprawozdanie (czyta):

„W końcu nie możemy pominąć milczeniem, iż na ostatniej sesji sejmowej poseł Erazm Wolański żądał zmiany §. 3go ustawy z dnia 25. czerwca 1873 Dz. ust. kr. nr. 255., stawiając wniosek, aby rada szkolna miejscowa składała się nie tylko z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy, ale także, aby do niej należał reprezentant obszaru dworskiego.“

Krajowa Rada szkolna oświadczyła się przeciw tej zmianie z powodu, że tak §. 3., który stanowi przedmiot wniosku posła Erazma Wolańskiego, jak i Art. II. ustawy z dnia 2. maja 1873. r. Dz. ust. kr. n. 251 następująca każdemu obszarowi dworskiemu sposobność wejścia do Rady szkolnej miejscowej. Wydział krajowy przychylił się do zdania krajowej Rady szkolnej, albowiem przeważna część obszarów dworskich przyczynia się przynajmniej w jednej dziesiątej części do zwyczajnych wydatków corocznych szkoły, a tém samem ma według tegoż §. 3go prawo do zasiadania w miejscowej radzie szkolnej.“

Otóż z tém zdaniem ja się zupełnie zgodzić nie mogę, ażeby właściciel obszaru dworskiego miał osobiste prawo zasiadania w radzie szkolnej miejscowej, chyba w niektórych zbyt rzadkich miejscowościach. Twierdzenie to wydaje mi się zupełnie nie uzasadnionem.

W naszej mianowicie części Galicji właści-



ciele obszaru dworskiego z reguły i z porządku rzeczy mają daleko mniejsze obszary niż gminy. Stąd też, co wiem dokładnie, gminy bardzo często spłacają nie tylko dwa, dwa i pół, ale nawet trzy razy tyle podatków co obszary dworskie. Następnie u nas szkoły istnieją nie dopiero od najnowszej epoki, ale od dwudziestu kilku lat; szkoły te były zaprowadzone dobrowolnie za pośrednictwem duchownych, dziekanów, którzy byli nadzorcami tych szkół; ja sam zaprowadziłem szkół takich 26. Gdy je zaprowadzono, gminy obowiązywały się, nie jakoby na mocy dzisiaj obowiązującej ustawy wypadało, płacić 12 proc. od podatków, ale tyle, ile było potrzeba, ażeby wystarczyło na 200 złt. dla nauczyciela, które to 200 złt. były, ażeby tak powiedział, jego kongruą.

Ponieważ gminy czyniły to z własnej woli, podejmowały się dawać 25, 30, nawet 48 proc., jak tego mam przykład w mojej parafii — od podatków, na płacę nauczycielską. Była to ofiarność bez wątpienia wielka — ale dobrowolna, nie przymusowa. Obowiązek ten dobrowolnie przez gminy na się przyjęty, nie ustał z przyjęciem szkół na etat nowy; nie zastosowano do nich postanowień ustawy szkolnej która powiada, że 12 procent od podatków ma opłacać gmina, a 4 proc. obszar dworski. Gminy więc w rzeczywistości opłacają dwadzieścia, a czasem i dwadzieścia pięć razy więcej niżeli obszar dworski na szkołę — potrzebaby zatem bardzo wielkiego właściciela obszaru dworskiego, ażeby miał prawo zasiadać w Radzie szkolnej, z tytułu opłacanej jednej dziesiątej części na utrzymanie szkoły.

JE. hr. Marszałek. Szanowny ks. poseł polemizuje przeciwko wnioskowi uczynionemu na przeszłorocznej sesji sejmowej, który obecnie przez nikogo podniesiony nie został. Zdaje mi się, że należałoby ograniczyć się do tego, co jest przedmiotem artykułu pod rozprawą będącego, i zmiany proponowanej, żadną zaś miarą nie mogę dopuścić krytyki wniosku uczynionego na przeszłorocznej sesji sejmowej.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Chciałem tylko powiedzieć, iż pragnę uzupełnienia teraźniejszej ustawy w tym kierunku, iżby reprezentant obszaru dworskiego był członkiem rady szkolnej miejscowej, bo

tylko w takim razie możemy się spodziewać skuteczności po projektowanej ustawie. Trzymałem się więc ściśle przedmiotu.

JE. hr. Marszałek. Zwróciłem tylko uwagę na polemikę z zesłorocznym wnioskiem.

P. ks. Buchwald. Chciałem tylko objaśnić ten paragraf i jego na przyszłość doniosłość, i skutki, jakich się po nim możemy spodziewać. Sądzę więc, że jeżeli tego uzupełnienia przezemnie w myśl wniosku p. Erazma Wolańskiego proponowanego nie będzie, to paragraf ten w dzisiejszej osnowie uchwalony, zostanie tak samo martwą literą dla bardzo wielu rad szkolnych jak dawniej. Tak samo księża będą się uchylać, — obywatele w radzie nie będzie i koniec końcem zostaną w radzie szkolnej sami włościanie, którzy czytać i pisać nie umieją.

Mój wniosek dąży tedy do tego, ażeby zapobiec uchylaniu się księży od obowiązku przewodniczącego w radach szkolnych miejscowych, a to tym sposobem zapobiec, iżby ten przewodniczący był uwolniony od ściągania datków na cele szkolne; powtóre zaś dąży mój wniosek do tego, ażeby uzupełnić paragraf omawiany w ten sposób, że w radzie szkolnej ma z prawa zasiadać także reprezentant obszaru dworskiego.

JE. hr. Marszałek. Czy szanowny poseł ma sformułowany swój wniosek na piśmie?

P. ks. Buchwald. Tak jest. (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się e. k. Rząd krajowy do wydania rozporządzenia, aby e. k. urzędy podatkowe przypadające na obszary dworskie i gminny datki na płacę nauczyciela szkół ludowych odbierały łącznie z uiszczanymi podatkami rządowymi.

Co się tyczy tego ostatniego ustępu mego wniosku, tj. że reprezentant obszaru dworskiego ma zasiadać w radzie szkolnej — to odnosi się do całości inną ustawy — i dla tego ten ustęp nie może być tu omawiany, lecz traktowany być musi całością osobno.

Sprawozdawca p. Małecki. Nawet wcale traktowany być dziś nie może.

JE. hr. Marszałek. W każdym razie nie może on być dodatkiem do artykułu pierwszego.

P. ks. Buchwald. Przyznaję to.

JE. hr. Marszałek. Więc trzeba było za-

powiedzieć go w rozprawie ogólnej, albo zabrać głos po ostatnim artykule dla wniesienia rezolucji. Ponieważ to się nie stało, więc nie mogę podać do porzucenia wniosku ks. Buchwalda, ani go uczynić przedmiotem rozprawy. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ponieważ nie będę głosował za proponowaną przez Wydział zmianą §. 11. widzę się zmuszonym przemówieniem posła Izby handlowo-przemysłowej brodzkiej, do zabrania głosu; bo nie chcę być posądzonym, że podzielał zapatrywanie szanownego posła. Nie chcę, aby myślano, że ponieważ jestem wybrany przez gminy wiejskie, apel, który szan. poseł zrobił do tych posłów, żeby uwzględniali, ja nie wiem, czy uprzedzenia czy słabość tych gmin — że ów apel zrobił na mnie jakieś wrażenie. Ja ani dzisiejszych waszych władz krajowych za wrogów uważać nie mogę, ani będę się kiedykolwiek unosił teorematami i teoretycznymi zasadami, tam gdzie mi praktyka wskaże, że od nich odstąpić, korzyść kraju koniecznie wymaga. (Okłaski). Otóż panowie stojąc na tej zasadzie praktycznej znajduję, że proponowana nam przez komisją edukacyjną zmiana §. 11. nie przyniesie niestety żadnych korzyści. Według tego paragrafu, według tej proponowanej zmiany Rada okręgowa ma z członków Rady szkolnej mianować przewodniczącego tej Rady szkolnej. Ja pojmuję, że nawet inaczej być nie mogłoby. Zastanówcie się panowie, kto wchodzi i kto wchodzić może w skład tej Rady szkolnej po wsiach — o miastach nie mówię. — Ależ słyszeliście panowie dopiero głos ks. kanonika Buchwalda, że on w miastach nawet nie chciał dać tego prawa Radzie szkolnej okręgowej.

Mnie tutaj głównie skłania do tego stosunek jaki zachodzi w gminach wiejskich. Kto jest w tych radach, kto w tych radach być może? Włościanie, proboszcz miejscowy i reprezentant obszaru dworskiego czyli właściciel wsi. O nauczycielu nie mówię, bo ten jest wykluczony przez ten wniosek. Między tymi — panowie! — ma Rada szkolna okręgowa wybierać. Przyznaję się, że jeżeli ksiądz nie zasłużył sobie na tyle zaufania gminy, aby go Rada szkolna gminna wybrała przewodniczącym, to mianowanie go przez Radę szkolną okręgową nie wiele przyniesie korzyści. Co do właściciela wsi lub reprezentanta obszaru dworskiego, to wręcz oświadczam, że ja nie chcę, aby ten, jeżeli nie zasłużył sobie na zaufanie gmin, był na przewodniczącego narzucony. To powiadam jako obywatel, jako reprezentant wybrany przez gminy wiejskie (okłaski) i znajduję, że gdzie nie zasłużył sobie,

czy to ten właściciel wsi, czy ten, którego on mianował ze swojego ramienia, przełożonym obszaru dworskiego, na zaufanie gmin; to przez mianowanie go przewodniczącym odstręczyłoby się tylko te gminy od ponoszenia kosztów, które w każdym razie są konieczne. Więc któż panowie! zostaje do mianowania przez okręgowe Rady szkolne? Dwóch, a według okoliczności trzech włościan, i między tymi trzema włościanami ma Rada szkolna okręgowa rozstrzygać, który z nich ma być przewodniczącym. Moi panowie! czasem może wszystko jedno, mogą guzy ciągnąć a jeżeli nie to już lepiej niech ten będzie przewodniczącym, który ma zaufanie w gminie i przewodniczącym Rady szkolnej niech ten będzie, którego Rada szkolna miejscowa do tego wybierze. Uznaję najkompletniej, że są braki, dalej uznaję, że byłoby do życzenia, aby ten zarząd był lepszy, sprężystszy, więcej oświecony; ale moi panowie! ja nie widzę, aby się to osiągnąć dało w sposób proponowany, dlatego za tą zmianą głosować nie będę.

J. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Będę mówił tylko co do formy, a mianowicie: P. Hausner zarzucił, że wniosek ten, sposobem niezwykłym wszedł pod obradę Wysokiej Izby, a szczególnie dał do zrozumienia a nawet powiedział wyraźnie, że ten wniosek nie powinien być tego roku do wysokiej Izby wniesiony, i że on poniekąd drogą podstępą i nielegalną pod obrady przyszedł. Otóż tak nie jest.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Pietruski. Prawdą jest co p. Hausner powiedział, że wszystko, co nie było załatwionem na której bądź sesji sejmowej, już formalnie dla następnej sesji nie istnieje. To jest zwyczajem we wszystkich parlamentach praktykowanym, którego i my się zawsze trzymaliśmy i trzymamy. Ale inne jest stanowisko Wydziału krajowego. Wszystkie wnioski niezakończony przez Sejm przychodzą ze wszystkimi aktami do Wydziału krajowego a Wydział krajowy trutynując je, bardzo często przychodzi do tego przekonania, że nie jeden wniosek, nie jedno opracowanie komisji, które zawierało w sobie zdrowy zaród, które było tej kwalifikacji, że należałoby, ażeby jeszcze raz pod obrady przyszło, należy wysortować, obrobić i jako swoje przedłożenie na następnej sesji przedłożyć.

Do tego Wydział krajowy nie tylko ma prawo, ale to mi panowie przyznacie, jest jego obowiązkiem (okłaski).



Jeżeli nasze sesye są tak krótkie, że nigdy jeszcze, a jestem od początku w tej Izbie, nie wyczerpano w obradach przedmiotów w komisjach się znajdujących, to przecież musi być jakiś organ, i szczęście, że jest Wydział krajowy, który te rzeczy opracowuje i je na nowo wysokiej Izbie przedkłada. W tém nie uchybia się niczém formalności, bo wniosek ten nie jest wnioskiem ani pana A., ani p. B., ani p. C., przeniesionym do następnej sesyi, ale jest wnioskiem Wydziału krajowego. — W tym względzie więc każdy zarzut, jakiby mógł być uczyniony, zdaje mi się, że jest usunięty.

Jeszcze muszę podnieść jeden punkt. P. Hausner w swoim przemówieniu, wyczytawszy sporą część aktów, o których my, członkowie Wydziału krajowego, bardzo dobrze wiedzieliśmy, powiedział, że się dziwi, dlaczego Wydział krajowy, który lat temu dwa tak ostro występował przeciwko radom szkolnym okręgowym, dzisiaj chce im przyznać pewne atrybucye w mianowaniu z grona członków Rady szkolnej miejscowej przewodniczącego. W tém nie widzę żadnej niekonsekwencji; jeżeli Wydział krajowy w pewnych punktach opierał się rozporządzeniom niektórych Rad szkolnych okręgowych, to z tego nie wynika, ażeby on całą instytucją Rad szkolnych okręgowych w czambuł potępiał i do każdej czynności za niezdolną uznawał.

To jest przyczyna, dlaczego Wydział krajowy przed dwoma laty nie chciał się zgodzić na czynność Rady szkolnej okręgowej a w obecnym wypadku uważał, że Rada szkolna okręgowa mogłaby przynieść dobrą usługę całości.

Jeżeli Wydział krajowy podniósł wniosek p. Wołkiewicza hr. Dzieduszyckiego, to nie uczynił on tego tylko ot tak, ażeby coś zrobić, albo żeby coś podnieść dlatego tylko, że mu się tak zdawało. Kiedy ten wniosek jako niezalutwany przyszedł pod obradę Wydziału krajowego, Wydział krajowy widząc, że ten wniosek może być dobrym, nie poszedł za swoim własnym zdaniem, tylko udał się do Rady szkolnej krajowej i zapytał ją, co ona myśli i czy należy ten wniosek wysokiemu Sejmowi przedłożyć. Nietylko p. Hausner, ale i każdy inny przyzna, że Wydział krajowy musi Radę szkolną krajową, najwyższą władzę autonomiczną w sprawach szkolnictwa, jako najkompetentniejszą uważać do wydania swojego poglądu na sprawy szkolne. Każdy z nas i po za tą wysoką Izbą może mieć wielkie doświadczenie, ale żaden z nas nie ma doświadczenia takiego, któreby się opierało na spostrzeżeniach zebranych z całego kraju. Rada szkol-

na krajowa jest tém ciałem, która i przez swoje organa i przez wysyłanie komisji i przez raporta, jakie otrzymuje pisemne, ma najdokładniejsze poglądy na sprawy szkolnictwa krajowego. Jeżeli więc Rada szkolna krajowa najusilniej się za tym krokiem oświadcza, jeżeli mianowicie w swoim sprawozdaniu o bezskuteczności rad szkolnych miejscowych jaskrawo się wypisała, więc nie pozostało Wydziałowi krajowemu nic innego, jak ten wniosek, który i on za dobry uważał, przedłożyć wysokiej Izbie. To są przyczyny przedłożenia tego wniosku pod względem formalnym. Co się tyczy merytorycznych względów, pozostawiam to wymowniejszym słowom p. sprawozdawcy. (Oklaski).

JE. hr. Marszałek. Czy p. Wołkiewski jest za czy przeciw wnioskowi?

P. Wołkiewski. Przeciw.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Chcę tylko sprostować twierdzenie p. Pietruskiego, który powiedział, że zarzucał Wydziałowi krajowemu postępowanie nielegalne i jakoby nie miał do tego prawa podnieść wniosek p. Dzieduszyckiego. Tego nie mówiłem, powiedziałem te dwa słowa, że był to sposób niezwykły i niepraktykowany i powiedziałem na końcu iż pomimo tej nieformalności uważam, że Wydział krajowy byłby mógł zawsze od siebie wnieść to przedłożenie, że przeto ten sposób niezwykły traktowania nie wpływa zupełnie na moją opinią o tym wniosku. Że zaś ten sposób był niezwykły i niepraktykowany, tego nie potrzebuję dowodzić, gdyż każdy z panów wie, że tak jest. Wniosków innych, wniosków nie pojedynczych posłów, ale komisyjnych nie tak wątpliwiej wartości, którą przyszłość dopiero stwierdzić może, ale wniosków ogromnej doniosłości, które nie doszły pod obradę — zupełnie Wydział krajowy nie uwzględniał na następujących sesjach. Więc ja nie mogę się zgodzić z orzeczeniem p. Pietruskiego, że Wydział krajowy miał nietylko prawo, ale i obowiązek do przedłożenia tego wniosku; bo gdyby miał obowiązek to byłby to pewnie uczynił z daleko ważniejszymi wnioskami, niż wniosek p. Dzieduszyckiego. Bardzo się zdziwiłem, że p. Pietruski, przystąpiwszy do zbijania cokolwiek meroterycznego mego przemówienia, nie odpowiedział ani słówkiem na wprost wymierzone zapytanie moje względem ankiet, i przyznam się, że nawet bardzo byłem ciekawy usłyszeć wyjaśnień z jakich powodów, z ja-

kich przyczyn owa ankieta, która miała zażegnać rozdwojenia i walki, odbyła tylko jedno posiedzenie, które zdawało się rokować zupełnie dobry rezultat, dlaczego ta ankieta została przerwana i nie odniosła żadnego wyniku? O tém p. Pietruski nie powiedział ani słowa. On też mi nie wytłumaczył ani psychologicznie ani biókratycznie przebiegu rzeczy, jakim sposobem Wydział krajowej z téj sprzeczności zapatrywań z Radą szkolną przyszedł do takiego zaufania w te Rady. Nie dziwiłbym się, gdyby Wydział krajowy, tak dobrze jak każdy obywatel kraju bronił instytucji Rad szkolnych okręgowych jako takich i w tych atrybucjach, które dziś już mają, ale dlaczego po tém, co się działo i com odczytał, przystępuje do tak znacznego rozszerzenia ich atrybucji, to zupełnie nie wytłumaczył w swéj odpowiedzi p. Pietruski a ja jeszcze wyrażam nadzieję, że może czegoś się dowiemy względem téj ankiety w drugiem jego przemówieniu.

JE. hr. Marszałek. P. Wojciech Dzieduszycki ma głos

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Jakkolwiek p. Hausner w drugiem swoim przemówieniu zmodyfikował trochę to, co nietylko ja, ale cała Izba rozumiała z przemówienia pierwszego, — to jednak czuję się w obowiązku do tego pierwszego przemówienia głównie się skierować i wyrazić zdziwienie, jakiemu uległem w chwili, kiedym usłyszał, że działałem w sposób taki, aby wykraść z pod sankeyi cesarskiej jakąś uchwałę, że chciałem ustawę zmienić w uchwałę, co więcej, że pomogły mi do tego ciała tak poważne jak Wydział krajowy, Rada szkolna krajowa, i obecna komisja edukacyjna.

Mnie się zdaje, że p. Hausner nie rozważył swoich słów, (w czém mię utwierdza ostatnie jego przemówienie, w którym wyjaśnia te słowa inaczej) i że mówił coś, czego powiedzieć właściwie nie chciał; czemu się nie dziwię wcale, bo zdarza się to często, kiedy kto sprawą jakąś bardzo się zajmie. Konstatuję więc, że wniosek mój podniósł Wydział krajowy, zresztą zadowolniam się co do téj kwestyi odpowiedzią, jaką dał p. Hausnerowi w téj mierze p. Pietruski.

Nigdy nie byłem przyjacielem zamachów stanu, o jakich mówił p. Hausner, zawsze byłem tego zdania, że trzeba się stosować do owéj legalnej powagi, którą ma Sejm jako reprezentacja przez kraj obrana. Nigdy nie byłem tego zdania, ażeby można szukać przepisów po za Sejmem i wbrew

woli Sejmu lub innego ciała mającego moralną powagę.

Było to niegdyś tradycją, że jednostka mogła się sprzeciwiać woli wszystkich — tradycją, którą cała nasza historia potępiła — tradycją: *liberum veto*. Dziś do niéj, zdaje mi się, nikt powracać nie chce, a ja tém mniej, owszem chcę stać zawsze na gruncie większości krajowej z prawną moralną Reprezentacją naszego narodu. (Oklaski).

Chociaż p. Hausner powiedział, że chciałem korzystać z chwilowego zwycięstwa wyborczego nie dbając o przyszłość kraju, to mam przekonanie, że kto chce dla chwilowej korzyści ofiarować przyszłość kraju, i w skutek tego lekceważy najświętsze przepisy krajowe, czyni złe, a ja tak czynić nie chciałem.

Co mnie bardzo zdziwiło to to, że poseł Hausner wystąpił w imieniu pewnego konserwatyzmu, który niczego nie chce zamieniać. Do tego nigdy nie przyznawałbym się, i owszem zdaje mi się, że liberalizm i konserwatyzm, postępowość i stałość w ten sposób najlepiej się układają, jeżeli na podstawie istniejących ustaw poprawia się to, co jest złe i powoli, ostrożnie ale stanowczo dąży się do ulepszenia, rozszerzenia wolności, oświaty, do wytworzenia potężnych organizmów społecznych, do podniesienia warstw niższych. Nie mówię, żebyśmy mieli od razu jednym zamachem wszystko poprawić, bo wszyscy wiedzą, że dla krótkości tych posiedzeń i przy usposobieniu większej części Izby, gdybyśmy chcieli wszystko poprawiać, to nie ruszylibyśmy nic z miejsca.

Musimy poruszyć najpierw to, co jest najniezbędniejsze do poprawienia i powoli przystępować do udoskonalenia organizmów, które nie mogą od razu stanąć gotowe, tak jak Minerwa uzbrojona od razu wyskoczyła z głowy Jowisza. Nie chodzi mi o to, aby podkopać autonomią, ale chodzi mi o to, aby ją wzmocnić, dodać jéj sił i podstaw.

Gdyby p. Hausner był przytoczył nietylko jeden ustęp mego przemówienia, ale całą treść mojego przemówienia zeszłorocznego, byłby wspominał, że mówiłem, że autonomia nasza cięży w nadto wielkiéj mierze na gminach będących tak słabemi ciałami, że nie mogą ponosić koniecznych ciężarów, i że, aby autonomia była silném ciałem, trzeba jéj podstawy wzmocnić, tj. trzeba, aby niższemu ciału autonomicznemu pomagało wyższe ciało autonomiczne. Powiedziałem wtedy, że zachodzi tutaj wypadek, który może cokolwiek uwłacza do-



tychczasowemu pojęciu autonomii gminnej, a to dlatego, że Rady miejscowe szkolne nabierają nowego charakteru, ale że właśnie zdaje mi się, iż wskutek tej zmiany w symetrii lokalnej rzecz będzie uzupełniona i jak to powiedział p. sprawozdawca i ja dodać muszę, że właśnie w tym wyjątkowo punkcie mianowaniem naczelników szkół z łona Rad szkolnych miejscowych, będzie uzupełniona symetria i to jak najzupełniej. Zadziwiło mnie, że p. Hausner występuje przeciw Radom szkolnym okręgowym, a nawet co więcej, przeciw Radzie szkolnej krajowej. Dotychczas zdawało mi się, że my uważamy tę Radę szkolną krajową za jedną z najcenniejszych zdobyczy autonomicznych, i że z powodów, które nas najwięcej przeciw Ministerstwu obecnemu zraziły, i dla których kraj i Sejm Ministerstwa nigdy popierać nie chciały, jest najważniejszy ten, że Ministerstwo to targnęło się na tę autonomiczną instytucję.

Mnie się zawsze zdawało, że wzmocnienie Rady szkolnej krajowej, przez nadanie jej większego wpływu nie jest narażeniem na zgubę naszej autonomii.

P. Hausner mówił, że z tej zmiany §. 11 nie widzi żadnego pożytku i przytoczył, że nie potrzeba się mieszać do kwestyi włościan, że włościanom potrzeba dogadzać, chociażby nawet w ich słabościach. Dał temu należyta odprawę prezes koła polskiego wiedeńskiego p. Grocholski.

Otóż muszę dodać, że nie zdaje mi się, ażeby p. Hausner chciał, ażeby przyszło do odiossima debaty, ażeby zostały wyciągnięte pewne argumenta, które nie są konieczne, a które każdy radby pamiętać t. j. że ani p. Hausner, ani nikt z nas nie żąda, ażeby mówić o ranach i rankach, które nasze społeczeństwo wewnątrz drażnią.

P. Hausner w jednym punkcie nawet sam mnie poparł, iż szkolnictwo jest rzeczą ważną, iż chodzi o to, żeby kraj przyszedł do oświaty i gdy była mowa o tem, czy rzeczywiście rady szkolne źle funkcjonują, powiedział p. Hausner, że niektóre z nich, lecz nie przeważna ilość funkcjonuje dobrze, a przeważna ilość funkcjonuje źle, a więc całe szkolnictwo funkcjonuje źle.

Do czynności rady szkolnej gminnej należą przeważnie czynności administracyjne, jednak przypomnijcie sobie panowie, że rada szkolna gminna ma po części i nauczycieli w swoim ręku, ma dopilnowanie tego, ażeby dzieci do szkoły chodziły. Chociaż nie zasadniczo, to de facto zawsze się to działo, że rada szkolna wywiera wpływ i nacisk

na nauczycieli, co jest rzeczą upokarzającą. To samo i komisją spowodowało do tego, ażeby usunąć ten ustęp o pedagogicznym nadzorze. Jeżeli nauczyciel ma wypełniać swoje obowiązki należycie, to nie powinien czuć się sługą ludzi mniej mykształconych, bo sługą rady szkolnej być musi. Chodzi więc o to, ażeby o ile możności był na jej czele człowiek, z którym rachować się można, człowiek oświećszy.

To stanowi przejście do zarzutów innego rodzaju, poważniejszych dla mnie, które uczynił p. Grocholski, do zarzutów poważnych, z którymi by się liczyć potrzeba, które mnie jednak nie przekonują.

Zdaje mi się, że chodzi najpierw o ten stosunek do nauczycieli, a powtóre chodzi o to, ażeby gmina wbrew woli swojej została przymuszona do posyłania dzieci do szkoły i do przestrzegania porządku szkolnego, co faktycznie i rzeczywiście przy takich stosunkach, jakie się u nas grupują, jakie na wsi istnieją, będzie należeć przeważnie do przewodniczącego rady szkolnej miejscowej.

Co do tej kwestyi, że przewodniczących nie trzeba narzucać, to mnie się zdaje, że p. Grocholski przyzna, iż bardzo często w skutek agitacji podrzędnej wydarza się, że najzacniejszy ksiądz nie ma wpływu, że najczęściej najzacniejszy obywatel znajduje się wobec takiej agitacji, której przełamać nie może, a którą łatwo przełamać, jeżeli mu się jakąś władzę da. Jako przykład przytoczę, co się stało z radami powiatowemi, a co jest powodem, że za utrzymaniem rad powiatowych zawsze obstawać będą.

W radach powiatowych prezes i większa ich część nie jest wybierana przez włościan, ale jest niejako narzuconą — a przecież są to instytucje wywierające wpływ nadzwyczaj zbawienny. Ja wolę wierzyć, że głównie radom powiatowym przypisać należy, iż lud przyszedł do przekonania, że warstwy wyższe pragną jego dobra, i że głównie rady powiatowe a nie przypadkowa pomoc rządu dopomogły do tego, że w tej Izbie zasiada Zgromadzenie, które lepiej rozumie interesa ludu i dla tego nie zachciankom tego nieoświeconego ludu, ale rzeczywistym potrzebom jego służy. I oni rychło, rychlej, aniżeli byśmy myśleli — przyjdą do tego przekonania, a wtedy zapuścimy w ten lud korzenie. — Skończyłem. (Brawa).

JE. hr. Marszałek. P. Wolański Erazm  
za wnioskiem, czy przeciw?

P. Erazm Wolański. Przeciw wnioskowi i proszę o zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Proszę panów, jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, aby nad artykułem I. zamknąć dyskusyę, aby zechcieli rękę podnieść (większość) — przyjęty. Dyskusya zamknięta. Zapisani do głosu są pp.: Wolański, Wereszczyński i hr. Krukowiecki. Czy poseł Krukowiecki jest za wnioskiem, czy przeciw?

P. hr. Krukowiecki. Za wnioskiem.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański Erazm ma głos.

P. Wolański Erazm. Miałem zaszczyt z. r. uczynić wniosek w tej wysokiej Izbie, aby większym posiadłościom nadać głos wrotny w komitecie rad szkolnych miejscowych. Wniosek ten nie sięgał do tego, by wprowadzając w ten sposób większe posiadłości do komitetu, oddać im tam przewodnictwo w radach szkolnych miejscowych, i dziś uważam za daną słuszną, jeżeli jeszcze ten wniosek pojawi się w wysokiej Izbie, najsilniej go popierać będę, bo jeżeli ustawa stanowi, że ten należy do rady miejscowej, który opłaca 10 proc., dlaczegożby nie miał należeć do niej ten, który opłaca 9 proc.

JE. hr. Marszałek. Nie wiem, czy szanowny poseł uważał, że nie pozwoliłem posłowi Buchwaldowi przeciwko wnioskowi zeszłorocznemu mówić. Byłoby niesprawiedliwie, gdybym teraz pozwolił bronić tego wniosku, którego nie dozwoliłem posłowi Buchwaldowi atakować. Proszę więc nie mówić o przeszłorocznych wnioskach.

P. Wolański Erazm. Zastosuję się do życzenia JW. hr. Marszałka — przychodzę do §. 11. Komisya wnosi zmianę §. 11go w tej osnowie:

„§. 11. Rada szkolna okręgowa mianuje przewodniczącego miejscowej rady szkolnej z grona jej członków na lat trzy, zastępcę zaś jego wybierając członkowie rady szkolnej miejscowej z pomiędzy siebie absolutną większością głosów na ten sam przeciąg czasu.“

Otóż moi panowie, nie można powiedzieć, aby nie było mankamentów w zarządzie rad okręgowych. Są mankamenta, są usterki i to bardzo wielkie. Jestem przewodniczącym w komitecie gminnym, mam z nim styczność i wiem jak to trzeba długo

czekać na odpowiedź, zanim się ją otrzyma. Potwóre jestem przeciw wszelkim przymusowym związkom. Wszelkie przymusowe związki owoców wielkiej doniosłości mieć nie mogą. Kto się stara o interesa gminne i szkolne, może być pewnym, że będzie wybranym, bo wyborcy będą mieli interes obrąć tego, który i funduszami i oświatą może być pożytecznym. Przymusowym zaś sposobem, tylko się drażni a celu nie osiąga — to jest oparte na doświadczeniu i przy tém też obstawać muszę. Przyznaję, że są pojedyncze fakta, gdzie zasiadają i przewodniczą ludzie, którzy niedbają o interesa szkolne, pisać i czytać nie umieją, ależ niema nigdzie reguły bez wyjątku i w tej proponowanej zmianie w ustawie szkolnej także istnieć będą. To trzeba zostawić czasowi, a dojdziemy do tego zupełnie inną drogą. Starajmy się o interesa szkolne, o interesa gminne — a wszędzie przewodniczyć będziemy — co zyskamy, jeżeli zmianę §fu 11go przyjmiemy, którą właśnie proponuje komisya, aby rady okręgowe mianowały przewodniczących miejscowej rady szkolnej z grona jej członków.

Otóż panowie, kto ma bliższe stosunki z niemi, ten wie, co to jest rada okręgowa. Rada szkolna okręgowa składa się wprawdzie z członków mianowanych przez radę powiatową i innych, ale rzadko się zbiera i po największej części zasiada w niej inspektor okręgowy, starosta, jeszcze jeden członek, który przyjdzie lub nie. Oddawać w ich ręce nominacyą przewodniczących rad gminnych, to można się obawiać uformowania się klik, która będzie trząść całym okręgiem.

Z tych powodów jestem przeciwny wnioskowi i przeciw niemu głosować będę.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ja nie byłbym zabierał głosu, chociaż byłem jednym z tych, którzy przeszłego roku podpisali ten wniosek. Do zabrania głosu skłoniło mnie przemówienie p. Grocholskiego a mianowicie z tego powodu, że twierdził, iż człowiek, który nie ma popularności w gminie, nie powinien być wybrany na prezesa, a to się odnosi, tak co do właściciela obszaru dworskiego jak i co do księży. Ja przeciwny jestem wszelkim popularnościom zyskiwanym tylko na oko. Mnie się zdaje, że przy naszej autonomii i przy rozmaitych wyborach najczęściej trzeba się narazić temu lub owemu. Ja sam jestem w takim położeniu. Pewien burmistrz małego miasteczka przychodzi i powiada:



Uchwaliliśmy taką a taką rzecz. Nie mogliśmy się temu oprzeć; jednak zrób tak, aby to nie przeszło w radzie powiatowej pod obrady. Rzeczywiście ci panowie muszą rzecz poświęcać dla takiej popularności. Mnie się zdaje, że tu głównie chodzi nie o popularność, ale o oświatę, o wykształcenie ludu i przyczynienie się do postępu. Otóż mnie się zdaje, że rady szkolne okręgowe są na wysokości tego zadania i wiedzą najlepiej, kto może być dogodnym i kto wykona te prawa, które są na pożytek ludu postanowione. Dlatego nie waham się ani chwilę pod tym względem, i za wnioskiem komisji głosować będę, bo zdaje mi się, że pod względem formalnym postanowione jest, jak być powinno. Dlatego sądzę, że nie kwestya popularności powinna w tej sprawie stanowić, ale przekonanie rady szkolnej okręgowej, że ten, którego postanowi się prezesem rady szkolnej miejscowej, wykona wszystko co Rada okręgowa wykonać poleci. Mnie się zdaje, że dotąd rada szkolna nic zdrowego nie działała i że idzie zawsze z postępem, a jeżeli nie odpowiada czasami doniosłości i rozwojowi sprawy szkolnictwa, to trzeba pamiętać, że tego w krótkim czasie uczynić nie można; dążenie zaś jej jest szlachetne, dobrze skierowane, dlatego za wnioskiem będę głosował.

JE. hr. Marszałek. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Podwójne przemówienie a raczej zapytanie p. Hausnera, wystosowane do Wydziału krajowego, przymusza mnie jako referenta w Wydziale i autora odczytanego tu re-skryptu powiedzieć kilka słów. Spowodowane zapewne zbytnią gorliwością nieodpowiednie zachowanie się niektórych rad szkolnych okręgowych stało się przyczyną zażaleń Rad powiatowych nastąpiło rozdrażnienie. Wydział krajowy z jednej strony obowiązany jest stawać w obronie władz autonomicznych, z drugiej zaś strony przekonany, jak to dziś powiedział Wojciech hr. Dzieduszycki, jest jedną z najcenniejszych zdobyczy naszej autonomii, — był zdania, że zatargi tego rodzaju powinny być załatwiane w drodze polubownej, zgodnie; i to dało powód do zwołania ankiety, którą p. Hausner wspominał i w której brał udział. Skutek tej ankiety był taki, że obecnie skargi ze strony rad powiatowych ustały, wynik obrad tej ankiety nastąpił Wydziałowi krajowemu powodu do wniesienia zmian ustawodawczych. Wydział krajowy nie upatrywał korzyści w tém, aby zdawać sprawę wysokiéj Izbie z przebiegu tej sprawy. Jaką ko-

rzyść dla spraw szkolnictwa, i w ogóle autonomii w poruszeniu tej sprawy w wys. Izbie mógł p. Hausner dopatrzeć — nie wiem.

Jeżeli szukał w tém zarzutu dla Wydziału krajowego, jak to na początku powiedział, że dziwi się, że Wydział krajowy, który dawniej upatrywał tyle stron ujemnych w działaniu Rad okręgowych szkolnych obecnie zaszczyca je zaufaniem swoim, to na to odpowiedział już p. Pietruski, można w jednym kierunku uważać działanie Rad okręgowych za nieodpowiednie, w drugim zaś względnie za odpowiednie, i całą tę instytucyą godną zaufania. Dlatego wystąpiliśmy z projektem do zmian, bo uważamy je za użyteczne. Jeśli zaś p. Hausner w ogóle żądał wyjaśnień w tej sprawie, jeżeli żąda zdania sprawy w Izbie z obrad i wyniku ankiety, to w takim razie wypadałoby, aby wystosował do Wydziału kraj. interpelacyą formalną a na taką będzie miał zaszczyt Wydział krajowy odpowiedzieć.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad art. I projektu zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

P. dr. Małecki. Będę się starał jak najkrócej sformułować te kilka rzeczy, które mam do powiedzenia, a co się tyczy zarzutów, jakoby ta sprawa była tu wprowadzoną na niezwykłej drodze, mógłbym się wstrzymać od wszelkich uwag. Wyrażenie p. Hausnera, że sprawa ta została na niezwykłej i nie praktykowanej drodze wprowadzoną, miałyby wtedy tylko znaczenie, czyniłoby wtedy tylko ujmę rzeczy, która nas tutaj zatrudnia, gdyby się przez to rozumieć miało, że ta droga była nielegalną. Skoro jednak zarzut ten został przez niego samego cofnięty, a raczej zaprzeczony, więc toby tylko raczej powiedzieć można, że się należy uznanie Wydziałowi krajowemu za to, że wyszukał drogę nową, a legalną i prowadzącą do celu. — Przystępuję do więcej merytorycznych uwag tych panów, którzy się oświadczyli przeciw zmianie proponowanej. I tak, ma to zagrażać jakimś niebezpieczeństwem, że ustawą, jak najwybitniej na podstawie autonomicznej opartą, zamierzamy proponowaną zmianą właśnie w tym autonomicznym kierunku ukrócić. Ma to być zamach na autonomią. Rozumiałbym, że zamach przeciw ustawie autonomicznej wtedy tylko się dzieje, jeżeli po za naszym obrębem, jakaś władza nie od wyboru naszego zależna, jakieś całkiem obce ciało przystępuje do zmiany uchwalonej tutaj ustawy pod pretekstem, że się nie okazała praktyczną; jeżeli to lub owo bez nas, mimo naszej woli i mimo naszej chęci nam odejmują. Ale je-



żeli my sami, którzy tę ustawę uchwaliliśmy, jeżeli my sami przekonawszy się po kilkuletniej praktyce, że ona w tym punkcie nie domaga, postanawiamy ją zmienić, aby więcej odpowiadała celowi, dobro kraju, a pośrednio nawet i autonomii mającemu na względzie: to nie widzę, w czemby tu miał być zamach. W takim razie wszelka ustawa, nawet wadliwa, byłaby nietykalną, i nikomu nie służyłoby prawo postanowienie wczorajsze zastąpić dzisiaj czem innem, chociażby miał przekonanie, że to jest zbawiennem. (Brawo). Obok tego zwrócić i na to jeszcze tu należy uwagę, że wszakże nie oddajemy owęj atrybucyi autonomicznej w ręce ciała bezwarunkowo rządowego. Mianować przewodniczących rady szkolnej miejscowej mają Rady szkolne okręgowe. Ta władza nie jest przecież bynajmniej takim urzędem, któryby w składzie swoim nie miał i przedstawicieli krajowych; nie jest ciałem, któreby zupełnie bez współdziałania ze strony kraju i szkoły funkcjonowało. Jeżeli zatem takiemu ciału pozwolimy na podstawie tej naszej zmodyfikowanej uchwały pewnej ingerencji w rzeczach rady szkolnej miejscowej, to nie widzę nawet pozorów do tych obaw, jakie tu podnoszono. Zresztą pytam się Panów, o cóż tu chodzi? Cóż składamy w ręce tej władzy okręgowej? Czy jest to jakieś tak bardzo daleko idące prawo, że ta władza będzie kogoś z członków rady miejscowej mianować jej przewodniczącym? P. Hausner, wyraził się nie wiem czy nieświadomie, czy z zastanowieniem, że ten nowo mianowany będzie to wysłannik Rządu, który nie pytając o dobro gminy, nie licząc się z jej położeniem, będzie tam potem rządził, jak mu się będzie podobało. Ale to zapatrywanie nie zdaje mi się być słusznem. To nie będzie wysłannik Rządu, ale zawsze osoba taka, która już była i przedtem członkiem Rady szkolnej miejscowej, tylko że odtąd będzie przewodniczącym. Zatrzymuje ona przeto charakter członka ciała, do którego należy. Wysłannika rządowego nie można się w niej dopatrzeć.

Doświadczenie praktyczne wykazało, że organizacja władzy nadzorcząj miejscowej, jaką dotąd była, w bardzo wielu miejscowościach nie odpowiadała zamiarom Sejmu i oczekiwaniom powszechnym.

Panowie z własnej obserwacji każdy w swojej okolicy wiecie, że rzeczywiście w bardzo wielu miejscach te władze były prawie nieczynne. Rada szkolna krajowa także nam taki wynik datami statystycznymi przedstawia. Skoro więc przekonywamy się z tego, że ustawa taka w tej stylizacji, jaką ma, nadal nie może być zatrzymaną, to powinniśmy

ją zmienić. Inny z szanownych członków tej Izby poseł Grocholski zrobił uwagę, że i ta zmiana do niczego nie doprowadzi. Mnie się zdaje, że powody, dla których to zapatrywanie wyrzeczone zostało. w obec pewnych tylko stosunków są słuszne, a zatem jednostronne. Gdybyśmy mieli zawsze do czynienia, z władzami miejscowymi jak najlepiej usposobionymi dla szkoły i oświaty, w takim razie rzeczywiście byłoby tylko słusznem, co p. Grocholski powiedział; gdyż jeli taka gmina nie ma zaufania do reprezentanta obszaru dworskiego albo do księdza, to ten człowiek nie jest godzien, aby był przez władzę okręgową mianowany przewodniczącym. Ależ moi pp. ile to jest takich gmin, którym wcale nie o to chodzi, aby w szkole dobrze się działo, ale raczej, ażeby je w spokoju zostawić i aby ich nie nagabywać przymusem do wypełniania ustaw szkolnych! Takich władz miejscowych jest bardzo wiele. Takie gminy nie tego obierają przewodniczącym, który zasługuje na zaufanie, ale człowieka, co im pozwala być bezczynnymi, co sobie tak samo za nic szkołę waży, jak ona. I przeciwko takim prądom zdaje się, że nowela nasza będzie skuteczną.

Mam jeszcze do odpowiedzenia na jedno wyrzeczenie p. Hausnera, to jest, że dziś nie jest chwila potemu, aby tego rodzaju postanowienia w życie wprowadzać, ponieważ jak powiedział, żywiły wieśniacze zaufały nam i pozwoliły reprezentować się w tym Sejmie przez sfery wyższe. Mnie się zdaje, że przedewszystkiem naszym obowiązkiem jest uchwalać to, co jest zgodnem z naszym sumieniem, co pojmujemy jako prowadzące do pomyślności kraju. Jednem słowem czynimy nasz sejmowy, nasz poselski obowiązek, a o względy uboczne się nie pytajmy. Takie liczenie się z tém, jakie to robi wrażenie, jakie wywoła usposobienie w ludności, do niczego by nas nie doprowadziło. Poprowadziłoby chyba na bezdroża, w którychbyśmy się zupełnie zgubili i w ten sposób właściwie zaufanie mandatów utracili (brawo). Tu nie chodzi o nowe rozporządzenia: przecież §. 11. nie ściąga żadnych nowych ciężarów na gminy. Tu chodzi o to, aby ustawie zapewnić wykonywanie. Szukajmy organów, któreby wykonywały te ustawy. Jeżeli będziemy się starali, aby ustawa była rzeczywiście skuteczną, czyż za to mają się na nas gminy gniewać? Więc gminy oczekują od nas, abyśmy pozwolili, iżby ustawa została martwą literą? (brawo.) Więc pod tym warunkiem zostaliśmy tu przysłani?... Dlatego jak najusilniej zalecam do przyjęcia zmiany §. 11tego tej ustawy.



(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

JE. hr. Marszałek. Rozprawa skończona, przystępujemy do głosowania nad art. I.

P. Janko. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Janko ma głos.

P. Janko. Ja wnoszę imienne głosowanie nad tym artykułem.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o imienne głosowanie. Podług regulaminu wniosek taki musi być poparty przez 15 członków wysokiej Izby (głos przez 30).

Tak jest przez 30 posłów. Upraszam tych pp., którzy popierają wniosek o imienne głosowanie, aby zechcieli powstać (powstają). Tylko 23 pp. posłów popiera ten wniosek, więc nie ma przepisanej ilości za sobą. Upraszam p. sprawozdawcę o ponowne odczytanie tego artykułu (gwar), ale ponieważ nikt nie uczynił wniosku o roziedzenie..

P. Grocholski (przerywa). Ja proszę o rozdzielenie głosowania.

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie art. I

Sprawozdawca P. Małeck i (czyta):

#### Art. I.

Paragrafy 11. 16. i 29 ustawy z dnia 25. czerwca 1873 (Dz. ust. i rozp. kraj. l. 255) zostają w dotychczasowym brzmieniu uchylone i mają brzmieć, jak następuje:

§. 11. Rada szkolna okręgowa mianuje przewodniczącego miejscowej Rady szkolnej z grona jej członków na lat trzy, zastępcę zaś jego wybierają członkowie Rady szkolnej miejscowej z pomiędzy siebie absolutną większością głosów na ten sam przeciąg czasu.

JE. hr. Marszałek. Wstęp ten zawiera zmianę. Upraszam tych pp. którzy przyjmują ustęp I, z §. 11, aby zechcieli powstać (powstają — Marszałek oblicza). Proszę o kontrapróbe, kto jest przeciwny temu ustępowi, zechce powstać (powstają — Marszałek oblicza). Ustęp ten jest przyjęty 59 głosami przeciw 41. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie drugiego ustępu §. 11.

Sprawozdawca p. Małeck i (czyta):

Dyrektorowie i nauczyciele szkół, podlegający

Radzie szkolnej miejscowej, nie mogą jej przewodniczyć.

P. Pietruski. Proszę o głos do uwagi formanej.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Trzy następujące ustępy w tym § są tylko dla całości wzięte, ale one są w istniejącej i obowiązującej ustawie zawarte.

JE. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie trzech ustępów, które są zgodne z dotychczasową ustawą.

Sprawozdawca p. Małeck i (czyta):

„Dyrektorowie i nauczyciele szkół, podlegający Radzie szkolnej miejscowej, nie mogą jej przewodniczyć.

„Gdyby przewodni czący lub jego zastępca z powodu jakiegokolwiek przeszkody nie mógł przewodniczyć na posiedzeniu, kieruje obradami najstarszy wiekiem z obecnych członków Rady szkolnej miejscowej.

„Rada szkolna miejscowa, skoro się ukonstytuowała, donieść o tém winna Reprezentacyi gminnej i Radzie szkolnej okręgowej.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych pp., którzy te ustępy przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustępy te są przyjęte. Do § 16. p. komisarz rządowy zażądał głosu. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Ja zaraz na wstępie prosić chciałem o głos, by zwrócić uwagę szanownej Izby na sprzeczność, jaka zachodzi między paragrafem tu proponowanym a resztą ustawy. Nadzór nad szkołami jest dwojaki: gospodarczy i dydaktyczno-pedagogiczny. Gospodarczy nadzór, by przestrzegać porządku wewnątrz szkoły, jest zastrzeżony w §. 9. Radzie szkolnej miejscowej i w kilku nastu punktach wyliczone, tam są jej atrybucye i prawa, tudzież obowiązki, które ma wykonywać pod nadzorem wyższych władz szkolnych.

Nadzór „dydaktyczno-pedagogiczny“ jest wyłączony i dla tegoż sprawowania ustanowiono jednego członka Rady szkolnej miejscowej. Przez opuszczenie tych słów: „dydaktyczno-pedagogicznego stanu“ tworzy się dwa organa, które mają te same atrybuty, jakie §. 9. ustawy szkolnej przyznał miejscowej Radzie szkolnej. Zostawiając ustęp pierwszy w osnowie proponowanej przez komisją, trzeba by

chyba wzmiankowany §. 9. odpowiednio zmienić lub całkiem usunąć, jeżeli nie uczyniła tego komisya, to konsekwentnie nie można usuwać z §. 16. do nadzorowania „dydaktyczno-pedagogicznego stanu“ szkoły. Tym sposobem byłyby dwa organa do tój samėj czynności bez rozgraniczenia kompetencyi, coby tylko do konfliktów doprowadziło.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

Motywa przez p. komisarza rządowego przytoczone, zmuszają mnie do podniesienia tój stylizacji §. 16., którą Wydział krajowy w swém przedłożeniu zaprojektował.

JE. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Małeck i. We wniosku Wydziału krajowego ustęp pierwszy §. 16. nie doznał istotnie żadnej zmiany, tylko jest taka stylizacja, jaką ma ten ustęp w ustawie i to tóż podniesiono w motywach tego sprawozdania, które właśnie referuję. Jest to tam wyraźnie powiedziane, a ponieważ byłem zwolniony od czytania sprawozdania, więc nie miałem sposobności zwrócić na to uwagę, dla czegośmy wystąpili z zaproponowaniem tój zmiany.

Komisya edukacyjna z tój przyczyny proponuje wyrzucić te trzy wyrazy „dydaktyczno-pedagogicznego stanu“ że doświadczenie nas uczy, iż dozorca szkoły, nie rozumiejący się na wewnętrznych zadaniach szkoły, a lubiący się popisać władzą swoją, zamiast pilnować porządku, regularnego nauczania itp. warunków, miesza się do sposobu nauczania i wywołuje tym sposobem z nauczycielami rozmaite spory, chociażby słuszność zupełnie za nim nie przemawiała. Chodzi więc o to, żeby to usunąć.

Przeciwko uwadze p. komisarza śmiałybym nadmienić, że co innego jest, co władza miejscowa jako gremium całe załatwia, ale co do porządku szkoły należy, to nie może ona gremialnie bezpośrednio codziennie nadzorować i czuwać nad tokiem szkoły, dla tego to byłoby dobrze, by pojedyncza osoba do tego była umocowaną i obowiązana. Wreszcie, gdyby stylizacja była niejasną, po wyrazach „do nadzorowania“ dodać można wyraz „porządku“. Chodziło bowiem o to, aby czuwać nad pełnieniem regularnym nauczycielskich obowiązków itp.

JE. hr. Marszałek. Nie mógłbym dopuścić tój poprawki, ani jój poddać pod dyskusyą,

gdyż dyskusya jest zamknięta, chybaby wys. Izba zezwoliła na otworenie rozprawy.

Sprawozdawca p. dr. Małeck i. Uczyniłem ten wniosek tylko na ten wypadek, gdyby to było koniecznym.

P. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Czynię wniosek formalny, by odesłać tę sprawę do komisji, któraby na najbliższej sesji przedłożyła sprawozdanie ustne.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do wniosku odroczenia, uczynionego przez p. Grocholskiego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, co się zgadzają z wnioskiem, by ten § był odesłany napowrót do komisji edukacyjnej z poleceniem, by na przyszlém posiedzeniu przedłożyła wniosek w skutek uwag p. komisarza rządowego zmieniony, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Z porządku dziennego wypada drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkoły rolniczej w Czernichowie za zakład krajowy. P. sprawozdawca Szumańczowski ma głos.

Spr. p. Szumańczowski. Przedewszystkiém muszę zwrócić uwagę szanownej Izby na omyłkę drukową, która zaszła w osnowie rezolucji załączonej do wniosku, mianowicie zamiast „Wydział krajowy obejmuje“ powinno być „Wydział krajowy obejmie“.

Głosy: Prosimy o zwolnienie p. Sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Słyszę żądanie, by uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Sprawozdawca raczy tedy odczytać tylko wnioski.

Spr. p. Szumańczowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm zgadza się na uznanie szkoły rolniczej w Czernichowie, za zakład krajowy pod warunkami niżej określonymi i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków umowy z komitetem c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, jeżeli c. k. ministerstwo rolnictwa udzieli szkole coroczną dotacyą w kwocie 5.000 złt.



w. a. niemniej nadzwyczajną zapomogę jednorazową w kwocie 12.000 złt. w. a.

Warunki wyżej wzmiankowane są następujące:

1. C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze w Krakowie, oddaje krajowi na własność folwark swój w Czernichowie wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, niemniej inwentarzem tamtejszej szkoły rolniczej, jej księgozbiorem, muzeami i innymi zbiorami.

2. Kraj przyjmuje na siebie wszelkie długi hipoteczne ciężące obecnie na majątności czernichowskiej a nadto dług towarzystwa w kwocie 5.000 złt. w. a. powstały w skutek zaciągnięcia bezprocentowej pożyczki z funduszu na postawienie korpusu ochotników galicyjskich. Również przejmuje kraj na siebie wszelkie obowiązki, jakiby spadły kiedykolwiek na towarzystwo z tytułu dotychczasowego posiadania folwarku czernichowskiego i szkoły rolniczej w Czernichowie.

3. Kraj obowiązuje się utrzymywać w Czernichowie średnią szkołę rolniczą jako zakład krajowy z językiem wykładowym polskim pod bezpośrednim nadzorem kuratorji złożonej z trzech członków, mianowicie z delegata c. k. Rządu, delegata Wydziału krajowego i delegata c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem krakowskim.

4. Kraj obowiązuje się wszystkie dochody z majątności, którą otrzymuje na własność od c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, obracać na rzecz szkoły rolniczej w Czernichowie.

5. Kraj obowiązuje się tym, z terażniejszych nauczycieli szkoły rolniczej w Czernichowie, którzy przejdą na etat krajowy, policzyć dotychczasowe lata służby przy szkole powyższej do emerytury; tym zaś, którzyby po objęciu szkoły w zarząd kraju posady swe utracili, udzielić jednorazowe wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Wydział krajowy w porozumieniu z komitetem c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie.

6. Jeżeliby zakład naukowy w Czernichowie przestał być zakładem krajowym, lub przestał być szkołą rolniczą, albo, jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w téjże szkole wreszcie, jeżeliby Wydział krajowy z jakichbądź powodów przestał sprawować nadzór zwierzchni nad tą szkołą, natenczas wraca szkoła napowrót do Towarzystwa gospodarczo-rolniczego a Towarzystwo odzyskuje własność z wszystkich przedmiotów, wy-

liczonych w ustępie pierwszym, bez obowiązku zwrotu wkładów przez kraj poczynionych.

7. C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze w Krakowie może w razie rozwiązania się wszystkie prawa, przyznane mu niniejszą uchwałą, przelać na trzecią osobę.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego ustępu i punktu pierwszego.

Spr. P. Szumańczowski (czyta):

Sejm zgadza się na uznanie szkoły rolniczej w Czernichowie, za zakład krajowy pod warunkami niżej określonymi i upoważnia Wydział krajowy w myśl tych warunków umowy z komitetem c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, jeżeli c. k. ministerstwo rolnictwa udzieli szkole coroczną dotacją w kwocie 5.000 złt. w. a. niemniej nadzwyczajną zapomogę jednorazową w kwocie 12.000 złt. w. a.

Warunki wyżej wzmiankowane są następujące:

1. C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze w Krakowie, oddaje krajowi na własność folwark swój w Czernichowie wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, niemniej inwentarzem tamtejszej szkoły rolniczej, jej księgozbiorem, muzeami i innymi zbiorami.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ja zabięram głos do pierwszego ustępu, a czynię to w interesie przeniesienia szkoły na kraj o ile to być może jak najprędszego. Komisya proponuje (czyta): Sejm zgadza się na uznanie szkoły rolniczej w Czernichowie za zakład krajowy pod warunkami niżej określonymi i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków umowy z komitetem c. k. Towarzystwa gosp. rolniczego w Krakowie, jeżeli c. k. ministerstwo rolnictwa udzieli szkole coroczną dotacją w kwocie 5000 złt., niemniej nadzwyczajną zapomogę jednorazową w kwocie 2000 złt. w. a.

Z tego ustępu możnaby przejść do przekonania, że wówczas dopiéro stanie się szkoła czernichowska szkołą krajową, jeżeli rząd będzie udzie-



łał tej szkole co rok dotacyą w kwocie 5000 złt. i nadto udzieli jęj jednorazową nadzwyczajną zapomogę w kwocie 12.000 złt. Mnie się zdaje, że umieszczenie tego słowa „udzieli“, który przynajmniej dla mnie wydaje się tłómaczeniem dokonanego faktu, t. j. jeżeli ministerjum przyjmie na siebie obowiązek dawania 5000 i da 12.000 złt. przed ostatecznym przejściem szkoły na kraj — utrudnia i odwleka nadzwyczaj całą tę sprawę tem więcej, że gdy, jak wiadomo, dotacje na cele kulturykrajowej, a w szczególności dla zakładów naukowo-rolniczych bywają corocznie przez radę państwa uchwalane, a stąd ministerstwo rolnictwa nie zawsze jest w położeniu dać stanowcze zapewnienie co do udzielenia subwencji. Rząd tak długo będzie udzielać zakładom subwencye, jak długo rada państwa nie odmówi subwencji. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że z brzmienia tego ustępu można przyjść do przekonania, iż wówczas szkoła przejdzie na kraj, jeżeli 12.000 złt. na uposażenie tej szkoły jednorazowo udzielone zostaną, wtedy ostatecznie obawa, że sprawa objęcia tej szkoły przez kraj, przeciągnie się, znajdzie uzasadnienie. Dla uniknięcia tedy możliwój zwłoki w przeprowadzeniu całej sprawy, pozwolę sobie postawić poprawkę, zachowując cały ustęp ze zmianą jednego słowa, t. j. zamiast „udzieli“ chcę umieścić: „przyzna“. Zdałoby się mogło, że zmiana taka nie ma żadnej doniosłości. Jednakże praktyka uczy, że bardzo często ministerstwo w zasadzie przyznaje, bo tylko w zasadzie przyznać może, a następnie dopiero broni w obec rady państwa tej sprawy. Otóż wnoszę, aby zamiast słowa „udzieli“ położyć wyraz „przyzna“.

Przez to rzecz może cała przyjdzie do skutku i na zwłoce cierpieć nie będzie.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Abrahamowicza, który zdąża do tego, aby w pierwszym ustępie wstępnym zamiast słowa „udzieli“ powiedzieć „przyzna“, i żeby ten §. brzmiał (czyta): „Sejm zgadza się na uznanie szkoły rolniczej w Czernichowie za zakład krajowy pod warunkami niżej określonymi i upoważnia Wydział krajowy do zawarcia w myśl tych warunków umowy z komitem c. k. Towarzystwa gosp. rolniczego w Krakowie, jeżeli c. k. ministerstwo rolnictwa przyzna szkole coroczną dotacyą w kwocie 5000 złt., niemniej nadzwyczajną zapomogę jednorazową w kwocie 12.000 złt.“ Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli ręką podnieść (popiérają). Jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja się nie mogę zgodzić na taką zmianę, ponieważ nie zawsze ten kto przyznaje, daje (wesolość). Trzeba przyznać i dać, jeżeli zaś przyzna, a nie da, to samo przez się poprawka p. Abrahamowicza żadnej korzyści nie odniesie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Jestem wręcz przeciwnego zdania, bo gdy rząd przyzna, wtedy bez wątpienia udzieli, dla tego imieniem komisji obstaruję przy pierwotnym brzmieniu. Co się tyczy uwagi, jaką powiedział p. Abrahamowicz, że mogłoby się zdarzyć, żeby Wydział krajowy musiał objąć szkołę, chociażby wys. rząd nie udzielił tej zapomogi, to właśnie w końcu proponujemy w rezolucyi, by Wydział krajowy bezzwłocznie ją objął.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję pierwszy ustęp pod głosowanie, najpierw z poprawką p. Abrahamowicza, tj. by zamiast słowa „udzieli“ było słowo „przyzna“. W razie gdyby poprawka nie była przyjętą, natenczas poddam ustęp pod głosowanie w tém brzmieniu, jak je proponuje komisya. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z dopiero co odczytanyim ustępem z poprawką p. Abrahamowicza, gdzie zamiast słowa „udzieli“ jest wyraz „przyzna“, zechcieli powstać (mniejszość). Upadł. Upraszam tych panów, którzy chcą przyjąć ustęp pierwszy w brzmieniu, w jakim go przedstawiła komisya, by zechcieli powstać (większość). Jest przyjętém.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują warunek pierwszy (czyta):

„1. C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze w Krakowie, oddaje krajowi na własność folwark swój w Czernichowie wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, niemniej inwentarzem tamtejszej szkoły rolniczej, jęj księgozbiorem, muzeami i innymi zbiorami“ — aby zechcieli powstać (większość). Przyjęty. Proszę o odczytanie następnego warunku.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta):

„2. Kraj przyjmuje na siebie wszelkie długie hipoteczne, ciężące obecnie na majątności czerni-



chowski, a nadto dług towarzystwa w kwocie 5.000 złt. w. a., powstały wskutek zaciągnięcia bezprocentowej pożyczki z funduszu na postawienie korpusu ochotników galicyjskich. Również przyjmuje kraj na siebie wszelkie obowiązki, jakieby spadły kiedykolwiek na towarzystwo z tytułu dotychczasowego posiadania folwarku czernichowskiego i szkoły rolniczej w Czernichowie.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem punktu drugiego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczoński (czyta): „3. Kraj obowiązuje się utrzymywać w Czernichowie średnią szkołę rolniczą jako zakład krajowy z językiem wykładowym polskim pod bezpośrednim nadzorem kuratorji, złożonej z trzech członków, mianowicie z delegata c. k. rządu, delegata Wydziału krajowego i delegata c. k. Towarzystwa gospodarczego - rolniczego w Krakowie, a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Wnoszę, aby wysoka Izba przystąpiła do uchwalenia reszty warunków en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby resztę warunków od 4go począwszy do końca przyjąć en bloc. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (nikt). Czy żąda kto głosu do którego z następnych punktów od czwartego począwszy aż do siódmego? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy zgadzają się, żeby głosować en bloc, by zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjętém. A teraz upraszam tych panów, którzy przyjmują resztę warunków, by zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Proszę o odczytanie rezolucji.

Spraw. p. Szumańczoński (czyta): „Wydział krajowy obejmie szkołę rolniczą w Czernichowie na rzecz kraju i utrzymywać ją będzie aż

do 1. stycznia r. 1880 w tym samym stanie i tymi samymi funduszami, jakimi dotąd utrzymywana była“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Zabięram głos dlatego, żeby w dyskusji dać niejaki wyjaśnienie. Gdyby ściśle tak rzecz brać, co rezolucya powiada, to wypadaloby stąd, że żadna zmiana zająć nie może i Wydział krajowy byłby obowiązany do końca 1. 1880 wszystko w tym samym stanie utrzymać jak jest. Ja mniemam, że komisya nie wnosiła, że to tak ma nastąpić, więc tylko chciałem to wyjaśnienie w dyskusji włożyć, iż wyrazów „w tym samym stanie“ nie należy brać zbyt ściśle, jakoby żadna absolutnie zmiana nie była dopuszczalną. Spodziewam się od p. sprawozdawcy, iż stwierdzi to wyjaśnienie.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Właśnie z tych powodów, aby wszelką wątpliwość usunąć, wnoszę o opuszczenie tych wyrazów: „w tym samym stanie i“.

JE. hr. Marszałek. Jest to tylko wniosek o rozdzielenie zdań przy głosowaniu. Ponieważ jest poprawka o opuszczenie tych trzech wyrazów, więc przy głosowaniu poddam takowe osobno pod głosowanie.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Obejmując szkołę czernichowską, Wydział krajowy powinienby był wysokiemu Sejmowi właściwie przedłożyć zarazem etat urzędników tej szkoły, a ponieważ Wydział krajowy przed ułożeniem w porozumieniu z Rządem statutu nie mógł przedłożyć etatu — zatem znaczenie tej rezolucji zdaniem mojem jest takie, że tymczasem jak długo etat urzędników szkoły czernichowskiej przez wysoki Sejm nie będzie uchwalonym, Wydział krajowy ma temi siłami, jakie w Czernichowie obecnie są i takimi funduszami, jakie szkoła ma do rozporządzenia, oczywiście przy pomocy subwen-

cyi krajowej, jaka dotąd była, zakład dalej prowadzić. Mnie się zdaje, że takie jest znaczenie tej rezolucyi.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Mnie się zdaje, że inne jest znaczenie rezolucyi, a przynajmniej ja inaczej ją pojmuję. W tém, co przyjętém zostało, upoważniony został Wydział krajowy do objęcia tej szkoły w swój zarząd, jeżeli rząd da subwencyą. Nie ma wątpliwości, i to rezolucya nakazuje Wydziałowi krajowemu, by natychmiast objął szkołę i do roku 1870 utrzymywał tymi funduszami, którymi dotąd była utrzymywana. Rzeczywiście nie wynika stąd dla kraju większe wydatki, tylko Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie nie będzie miało zarządu. Może zachodzą miejscowe stosunki, które wymagają bezzwłocznego objęcia, żeby zakład rolniczy przez zwłokę nie poniósł szkody. Uchwałę pierwszą tak rozumiem, że z chwilą, gdy rząd da subwencyą i zapomogę, wtedy ugoda definitywna ma być przeprowadzona z Towarzystwem krakowskim, chociaż byłoby to przed r. 1880 i szkoła czernichowska stanie się zakładem krajowym i wtedy będzie odpowiednio celowi urządzoną, rezolucya zaś jest na ten wypadek, gdyby subwencya nie tak prędko została przez rząd zapewnioną i udzieloną.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańcowski. Co do przemówienia szanownego p. Paszkowskiego muszę stwierdzić, że komisya tak pojmowała tę rezolucyą, iż przeznaczając te dane fundusze jakimi dotąd się ta szkoła utrzymywała, musiała zastrzec prawo Wydziałowi krajowemu pozostawienia go w tym samym stanie, na utrzymanie którego fundusz obecny pozwala. Zmiany są warunkowe i zawisły od funduszów, jakieby Wydział krajowy miał do rozporządzenia, ponieważ jak powiedziałem w sprawozdaniu w budżecie krajowym na rok 1879 nie jest objęty etat tej szkoły. Co się tyczy zresztą przemówienia p. Grocholskiego, to rzeczywiście ta rezolucya ma podobne znaczenie a mianowicie takie, że objęcie szkoły nie jest identyczne z dojściem de jure do skutku umowy. Wydział krajowy może czekać na dopełnienie tych wszystkich warunków od Towarzystwa gospodarczo-rolniczego i na dopełnienie

tych warunków przez Rząd, a przez to rezolucya ta nakazuje objęcie tej szkody zaraz bezwarunkowo. Takie jest znaczenie tego ustępu w rezolucyi, gdzieby można upatrywać niejaką sprzeczność.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie tę rezolucyą, a słowa „w tym samym stanie“ poddam pod głosowanie osobno w myśl wniosku p. Henryka Wodzickiego. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucyą aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta. Upraszam tych panów, którzy są za zatrzymaniem tych słów: „w tym samym stanie i“, aby zechcieli rękę podnieść (wątpliwość). Upraszam tych panów którzy są za zamieszczeniem tych słów, ażeby zechcieli powstać (mniejszość). A więc wyrazy te będą wykreślone.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do 3. czytania bez czytania całej uchwały.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tą uchwałę przyjmują w 3. czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

JE. hr. Marszałek. Z kolei następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydum piaszczystych w powiatach niskim i tarnobrzeskim. Sprawozdawca komisji kultury kraj. poseł Sanguszko ma głos.

P. Badeni i Wolański Er. Wnoszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Ob. A  
59.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku samego.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydumisk i pastwisk zapiaszczonych w powiatach niskim i tarnobrzeskim:

1. Na pierwszy rok dla każdego z wymienionych powiatów po 900 złt. w. a.
2. Na następne cztery lata dla każdego z wymienionych powiatów po 750 złt. w. a.
3. Na dalsze dwa lata dla każdego z wymienionych powiatów po 150 złt. w. a.



4. Na ósmy, dziewiąty i dziesiąty rok i dla powiatu niskiego po 150 złt. w. a.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów zadrzewić się mających zobowiązują się dostarczyć bezpłatnie robociznę potrzebną do przeprowadzenia projektowanej melioracji, niemniej grunt pod szkółki i materiał do ogrodzenia szkółek, c. k. Rząd zaś przyjmie na siebie obowiązek utrzymywania dla powiatów niskiego i tarnobrzegskiego po jednym nadzorcy leśnym, jako kierownikowi wykonać się mających robót, z placą roczną w kwocie 900 złt. w. a. a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do ingerencji co do zużycia dotacyj wyznaczonych z funduszu krajowego na zadrzewienie gruntów nieużytecznych w tychże powiatach.

III. Wydatki spowodowane wyznaczeniem powyższych dotacyj pokrywane będą z funduszu kultury krajowej.

IV. Na pokrycie wydatków tych otwiera się Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt na rok 1878 do wysokości 1800 złt. w. a. a na rok 1879 do wysokości 1500 złt. w. a.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Koziębrodzki ma głos.

P. Wł. hr. Koziębrodzki. Nie zabieram zupełnie głosu w tym celu, aby popierać projekt, który sam za sobą zbyt dobrze przemawia, ale muszę sprostować pewne cyfry, które sądzę, iż wpłynąć muszą na szukanie, gdzie indziej źródła pokrycia tego wydatku. I tak jest w sprawozdaniu napisane, iż fundusz kultury krajowej ma dochodu 9.000 złt., na których ciąży wydatki tylko 5.000 złt. na szkołę w Dublanach a 500 złt. na nieprzewidziane wypadki, reszta zaś ma się rozplywać w budżecie krajowym. Mam zaszczyt zasiadać w komisji budżetowej — i mam właśnie przydzielony referat funduszy samoistnych a chociaż ta komisja nie miała jeszcze posiedzenia i zdania swojego w tym przedmiocie jeszcze nie wydała, a więc zastrzegam się, iż przemawiam z mego indywidualnego tylko przekonania. I muszę sprostować fakt, że się rzecz co do dochodów zupełnie inaczej przedstawia, a mianowicie, że dochody funduszu kultury

krajowej, które rozpadają się na dwa działy t. j. 2006 jako procent od skapitalizowanych kar dawnych i 4000 złt. od kar bieżących. W dawnym budżecie było wprowadzone prelimitowane za kary, bieżące do 9000, lecz inaczej się ma w preli minarzu na rok bieżący Na rok bieżący prelimituje Wydział krajowy w tym budżecie tylko 4.000 złt. Trutynując pozycje tego prelimitarza i mówiąc o nich z referentem Wydziału krajowego przyszedłem do tego przekonania, że nie ma nadziei, aby ten przychód na ten rok mógł być wyższym i że suma 4.000 jest najwyższą, jaką można z tego powodu, że należące się dawne kary już po większej części spłacono a co więcej obecne bywają zamieniane przez c. k. starostwa na więzienia, do tego trzeba zauważyć, iż podług postanowienia ustawy połowiej przypada część tych kar gminom. Jeżeli więc zestawimy te cyfry, jakie nam Wydział krajowy w prelimitarzu przedstawia, to otrzymamy dochód.

z odsetek	2.006
kary	4.000
Razem	6.006.

a na tym dochodzie ciąży wydatki: zasiłek dla szkoły w Dublanach 5.000 a na wydatki nieprzewidziane 500 złt. razem 5.500. Odejmijmy tę sumę od sumy 6.006, otrzymamy 492 złt. pozostałości a jednak sprawozdanie komisji kultury krajowej w art. III. stawia, iż wydatek na zalesienie, który ma wynosić na ten rok sumę 1800 złt., ma ciążyć na tym funduszu kultury krajowej. Zważywszy więc, iż podług mojego liczebnego przedstawienia fundusz ten mający nadwyżki tylko 492, obliczenia tego niezniesie, sądzę iż komisja kultury krajowej uwagi moje może chciałaby wziąć pod zastanowienie i w tym celu porozumieć się i znaleźć fundusz inny na pokrycie wydatków a jeżeli nie to ja zastrzegam sobie głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę, aby w skutek tych uwag p. Koziębrodzkiego w artykule III. stosowna poprawka mogła być wstawiona, odnośnie do budżetu na rok 1879. Poprawka ta w formie dodatku miałaby brzmieć: „w razie niedostateczności z funduszu krajowego“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc sprawozdawca p. Sanguszko ma głos.

Sprawozdawca p. Eustachy książę Sanguszk o. Muszę powiedzieć, że Wydział krajowy przyjmując na przyszłość hipotezę, nic innego nie chce, jak tylko to co rzeczywiście w przeszłych latach dawał. Fundusz ten za przeszłe lata wynosił 9000 złt., z tych szło 5000 złt. na szkołę w Dublinach, a 500 złt. na nieprzewidziane wypadki, reszta zaś rozplywała się w budżecie krajowym. Jak ta sprawa stoi tego roku, trudno mi było się dowiedzieć, jednak z przemówienia p. Koziobrodzkiego poznałem, że pozostała znaczna suma, któraby mogła przejść na ten fundusz. Zresztą zgadzam się zupełnie na poprawkę p. Chrzanowskiego, aby w III-cim ustępie dodano jeszcze słowa: „a w razie niedostateczności z funduszu krajowego.“

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszk o (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wódzisk i pastwisk zapiaszczonych w powiatach niskim i tarnobrzeskim:

1. Na pierwszy rok dla każdego z wymienionych powiatów po 900 złt. w. a.
2. Na następne cztery lata dla każdego z wymienionych powiatów po 750 złt. w. a.
3. Na dalsze dwa lata dla każdego z wymienionych powiatów po 150 złt. w. a.
4. Na ósmy, dziewiąty i dziesiąty rok dla powiatu niskiego po 150 złt. w. a.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego artykułu I., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. E. ks. Sanguszk o (czyta):

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów zadrzewić się mających zobowiązują się dostarczyć bezpłatnie robociznę potrzebną do przeprowadzenia projektowanej melioracji, niemniej grunt pod szkółki i materiał do ogrodzenia szkółek, c. k. Rząd zaś przyjmuje na siebie obowiązek utrzymywania dla powiatów niskiego i tarnobrzeskiego po jednym nadzorcy leśnym, jako kierowniku wykonać się mających robót, z płacą roczną w kwocie 900 złt. w. a., a nadto przyzna Wydziałowi

krajowemu prawo do ingerencji co do zużycia dotacyj wyznaczonych z funduszu krajowego na zadrzewienie gruntów nieużytecznych w tychże powiatach.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem artykułu II-go, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. książę Sanguszk o (czyta):  
„III. Wydatki spowodowane wyznaczeniem powyższych dotacyj pokrywane będą z funduszu kultury krajowej.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Koziobrodzki Władysław. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Koziobrodzki ma głos.

P. Koziobrodzki Wład. Wnoszę do tego artykułu następującą poprawkę: „wydatki będą pokrywane z funduszu krajowego“.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę również taką poprawkę, mianowicie: „a gdyby okazały się niedostateczne, z funduszu krajowego“, — bo fundusz kultury krajowej jest dotychczas samoistny.

JE. hr. Marszałek. Ostatni głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. książę Sanguszk o. W imieniu komisji przyjmuję poprawkę p. Chrzanowskiego.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ komisja kultury krajowej na tę poprawkę się zgodziła, przeto będzie ona poddana pod głosowanie łącznie z art. III. wniosku komisyjnego. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego artykułu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. książę Sanguszk o (czyta):

„IV. Na pokrycie wydatków tych otwiera się Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt na rok 1878. do wysokości 1800 złt. w. a., a na rok 1879. do wysokości 1500 złt. w. a.“



JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują ten artykuł IV., ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują cały wniosek komisji w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Mam zaszczyt w imieniu Wydziału krajowego zaprosić szanownych Członków wysokiego Sejmu na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach Sejmowy, która się odbędzie w niedzielę dnia 29. września o godzinie 11. przed południem. Uroczystość tę poprzedza nabożeństwo o godzinie 10. zrana w kościele katedralnym obrz. łacińskiego, w kościele katedralnym obrz. ormiańskiego i w cerkwi miejskiej obrz. gr. kat. Dla dam będą przygotowane trybuny. Wchód od ulicy Kościuszki.

Z powodu nabożeństwa za duszę śp. Leona ks. Sapięhy, na które szanowni panowie zostaliście zaproszeni, następne posiedzenie odbędzie się jutro dopióro o godzinie 12.

Porządek dzienny jest następujący:

„Porządek dzienny siódmego posiedzenia 2gięj sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie we środę 25 września 1878. r. o godzinie 12 przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szkół rol-

niczych w Dublanach w zarząd kraju. — Sprawozdawca p. Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Stadnickiego Jana, co do oddania Wydziałowi krajowemu fundusów państwowych na roboty wodne i drogi państwowe, oraz zarządu technicznego i administracyjnego.
4. Pierwsze czytanie wniosku posła księdza Chełmeckiego, o uchwalenie na rok 1879. remuneracyi dla katechetów w szkołach ludowych, w kwocie 16830 złt.
5. Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie spadków pośmiertnych niżej 300 złt. od opłaty taks notaryalnych.
6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Podwołowczyskach. — Sprawozdawca komisji prawniczej poseł Zatorski.
7. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Wiśniowczyka do Żłotnik. — Sprawozdawca komisji prawniczej poseł Zatorski.
8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Żydaczowie. — Sprawozdawca komisji prawniczej poseł Zatorski.
9. Ustne sprawozdanie komisji edukacyjnej, w przedmiocie niektórych zmian w ustawach szkolnych. — Sprawozdawca komisji edukacyjnej poseł Małecki.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3cięj minut 12 po południu.)

